BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA w KOSZALINIE

1-Majowe zobowiązania produkcyjne to nasz wkład **w dzieło budowy lepszego** szczęśliwszego jutra

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! AB.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, 7 kwietnia 1954 roku Rok III. Nr 82 (496)

Załogi 5 przodujących zakładów przemysłowych inicjują Czyn 1-Majowy

Idźcie za ich przykładem!

• WARSZAWA. Załogi 5 przodujących zakładów przemysłowych — huty „Bobrek", zakładów przemysłu azotowego „Kędzierzyn", Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego w Bielsku, Fabryki Maszyn Żniwnych im. Nowotki w Płocku oraz Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze wystąpiły z inicjatywą uczczenia zbliżającego się Święta 1 Maja, wzywając do czynu produkcyjnego wszystkich ludzi pracy w całym kraju.

Dążąc na swych odcinkach pracy do pełnej realizacji uchwał II Zjazdu partii, do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, inicjatorzy Czynu 1-Majowego postanawiają przedterminowo wykonać zadania produkcyjne na kwiecień i zadania II kwartału, wzmóc pomoc produkcyjną dla wsi, dawać więcej artykułów masowego spożycia.

Pełniejsze wykorzystywanie możliwości produkcyjnych, stałe polepszanie jakości i wzbogacanie asortymentu produkcji, walka o dalszą obniżkę kosztów własnych, szersze wprowadzanie postępu technicznego przy pełnym wykorzystaniu wszechstronnej pomocy radzieckiej, upowszechnianie nowych metod pracy i nowych inicjatyw, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, wreszcie konkretne postanowienia zmierzające do poprawy warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych załóg — oto droga, którą pójdą załogi, by lepiej wykonywać zadania nakreślone przez partię.

PONADPLANOWA PRODUKCJA, POSTĘP TECHNICZNY, POPRAWA WARUNKÓW PRACY I WARUNKÓW BYTOWYCH ZAŁOGI HUTY „BOBREK"

STALINOGRÓD. „Nowe 1-Majowe zobowiązania produkcyjne, to nasz wkład w dzieło budowy lepszego, szczęśliwego jutra — pisze w uchwale o czynie dla uczczenia Święta Pracy załoga huty „Bobrek" — szybszą i pewniejszą drogę do tego celu wskazał nam II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Realizacja jego wskazań — to stały wzrost przemysłu, szybszy rozwój rolnictwa, lepsze zaopatrzenie miast i wsi, szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących."

W całej hucie na wszystkich zmianach odbyły się nadzwyczajne zebrania załogowe. Po omówieniu swych zadań na II kwartał br. i środków ich realizacji robotnicy zgłaszali konkretne zobowiązania. Stalownicy postanowili wyprodukować ponad plan II kwartału 1000 ton stali, wielkopiecownicy — 2360 ton surówki, koksownicy — 1200 ton koksu, walcownicy — zmniejszyć o 2

(Dokończenie na 2 str.)

W Budapeszcie odbyło się przyjęcie z okazji IX rocznicy wyzwolenia Węgier

BUDAPESZT. W gmachu Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej w Budapeszcie odbyło się 4 bm. — z okazji IX rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką — uroczyste przyjęcie wydane przez Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej i Radę Ministrów Węgier.

Obecni byli pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi, Przewodniczący Rady Ministrów Imre Nagy, Przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej I. Dobi, członkowie Biura Politycznego i sekretariatu KC Węgierskiej Partii Pracujących, członkowie rządu węgierskiego, przodujący pracownicy przemysłu i rolnictwa, działacze na polu nauki i kultury, przedstawiciele organizacji społecznych, oraz generałowie i oficerowie Węgierskiej Armii Ludowej.

Obecni byli również ambasador ZSRR na Węgrzech J. D. Kisielew i inni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Mechanizacja prac hodowlanych — jednym z głównych warunków wzrostu hodowli

Fabryki sprzętu rolniczego oddają rolnictwu coraz więcej urządzeń do mechanizacji prac hodowlanych. Między innymi Inowrocławska Fabryka Sprzętu Rolniczego produkuje nowoczesne parniki do ziemniaków.
Na zdjęciu: montaż parników. (CAF. fot. Dąbrowiecki)

Ze świata

● **BAGDAD**
Wskutek ulewnych deszczów rzeka Tygrys wystąpiła z brzegów. Stolica Iraku Bagdad jest ponownie poważnie zagrożona.

● **GEORGETOWN**
3 kwietnia aresztowany został były premier Gujany Brytyjskiej dr Cheddi Jagan. Brytyjskie władze kolonialne oskarżają dr Jagana o „naruszenie postanowień dekretu o stanie wyjątkowym" w Gujanie.

● **ANKARA**
3 kwietnia w okolicach miasta Adana uległ katastrofie turecki samolot komunikacyjny. Pod szczątkami samolotu znaleziono śmierć 20 pasażerów i cała załoga samolotu. Wśród ofiar katastrofy znajduje się przywódca partii chłopskiej, deputowany do Medżlisu Remzi Oguzaryk oraz deputowany Salamon Adatto.

● **KOLONIA (Niemcy zach.)**
Właściciele kopalń węgla w zagłębiu Ruhry podnieśli o 32 proc. cenę węgla przeznaczonego na opał mieszkań prywatnych.

NASI KORESPONDENCI o wiosennych siewach:

WJESIENI ub. roku przybył z jednego z centralnych województw kraju do gminy Dobiesław w powiecie sławneńskim nowoosiedlony ob. Walasiuk. PRN w Sławnie skierowała go tutaj celem objęcia wolnego gospodarstwa. Dotychczas jednak Walasiuk wolnego gospodarstwa nie otrzymał, mieszka w małym pokoiku przy szkole podstawowej w Jeżyczkach i zamiast gospodarzyć na roli pracuje dorywczo w lesie. Walasiuk nosi się z zamiarem wyjazdu z powrotem.

GRN w Dobiesławcu i PRN w Sławnie, jak dotychczas głuche są na prośby ob. Walasiuka, aby przydzielić mu wolne gospodarstwo. W gromadzie Boryszewo np. była wolna zagroda, lecz zajął ją samowolnie, nie związany z pracą na roli krawiec Konstanty Kołtun. Jego ziemia w większości leży odłogiem, zaś GRN i PRN przechodzą obok tego faktu obojętnie.

Nie taka powinna być troska PRN w Sławnie i GRN w Dobiesławiu o pełne zagospodarowanie Ziemi Sławneńskiej, o nowoosiedlonych. Jak najszybciej trzeba przydzielić ob. Walasiukowi wolne gospodarstwo i udzielić mu pomocy, aby całkowicie obsiał otrzymaną ziemię.

EUGENIUSZ GRABOWSKI
POM Wiekowo

* * *

JEŚLI ktoś w naszej gminie Kawcze (pow. Miastko) chce podkuć konia udaje się do GOM-u. Tu jednak spotyka go niespodzianka, gdyż GOM nie ma ani podków, ani gwoździ. Brak jest tam również obręczówki, pod kowianki i lemieszy — materiałów niezbędnych dla rolnika, szczególnie w okresie pilnych prac wiosennych.

Na podwórzu naszego GOM-u stoją również od dłuższego czasu 4 młocarnie. Nie wątpliwie można je jeszcze wyremontować, ale jeśli postoją dłużej na słocie i słońcu — będą nadawać się tylko na złom.

My, chłopi gminy Kawcze domagamy się od naszego GOM-u, aby zaopatrzył się w potrzebne materiały.

FRANCISZEK TEK

* * *

NAJPIERWSI w rejonie POM Tychowo (pow. Białogard) przystąpili do siewów wiosennych członkowie spółdzielni produkcyjnej w Doblu. Do 2 kwietnia zasiali oni już 12 hektarów owsa, zasilili saletrzakiem zboża ozime, wywieźli obornik pod kartofle i przystąpili do orki pod okopowe.

W spółdzielni tej wysunęli się już przodownicy prac siewnych. Są nimi: brygadzista polowy tow. Piotr Michalski, członkowie brygady polowej Waroch i Widera oraz traktorzysta POM z Tychowa tow. Komisarczyk.

STANISŁAW ZAWADZKI
POM Tychowo

* * *

PRZODUJĄCY traktorzysta w naszym zespole PGR Marcinkowice (pow. Wałcz) tow. Jan Koczałka przystępując do robót wiosennych zobowiązał się zamiast 2,7 ha — zaorywać dziennie 6 ha, zamiast (jak przewiduje norma) dokonywać bronowania na obszarze 18,16 ha — bronować dziennie 40 ha, oraz zamiast kultywatorować 18,88 ha — 25 ha.

Traktorzysta tow. Jan Koczałka szeroko stosuje agregatowanie maszyn i w pełni wykonuje swe zobowiązania.

Sprawnie przebiegają siewy na terenie PGR Prochnowo. Załoga tego PGR-u postanowiła wykonać siewy wiosenne 5 dni przed terminem.

MICHAŁ OSMAN

Wykorzystać w pełni każdy dzień

Siew DZIESIĘCIOLECIA POLSKI LUDOWEJ

Skończyć z nadmiarem zebrań i odpraw

— Przedwczoraj mieliśmy w zespole zebranie ZMP (około 60 osób), wczoraj 7 osób ze st. agronomem musiało „rozliczyć się ze zboża" w Zjednoczeniu PGR Szczecinek, dzisiaj wszyscy kierownicy wezwani zostali przez GRN w Barwicach na naradę, a jutro musimy zwołać normalną odprawę w zespole — żali się dyrektor zespołu PGR Barwice, Sidorski.

Za wyjątkiem gospodarstw Juchowo, Kądzielno i Kłosówka, które posiadają najcięższą glebę, wszędzie w całej pełni trwają prace polowe. Przeprowadzono już włókowanie na obszarze około 500 ha, wykonano kilkadziesiąt ha orki. W niektórych gospodarstwach przystąpiono także do zasiewów. Np. w Parchlinie zasiano 18 hektarów owsa.

ZAPYTUJEMY: dlaczego w okresie nasilenia wiosennej akcji siewnej organizowane są tak częste zebrania, narady i odprawy? Trzeba skończyć wreszcie z nadmiernym gadulstwem i „posiedzeniarstwem", a umożliwić ludziom konkretną robotę w terenie.

PGR Sucha przyspiesza zasiewy wiosenne

A oto meldunek PGR Sucha, zespół Grzmiąca. Do dnia 2 kwietnia zasialiśmy:
10 ha seradeli
10 ha mieszanki
5 ha grochu
10 ha łubinu
10 ha owsa
oraz wysialiśmy nawozy sztuczne pod wszystkie zasiewy jare.

— Robota ruszyła całą parą — informuje kierownik gospodarstwa Babiński. — Włókujemy, bronujemy, orzemy i siejemy. W polu pracuje 7 ciągników, ale jednemu z nich tylko komin widać. Wpadł na dołek i ugrzązł. Zaraz go jednak wyciągniemy.

Zapału i entuzjazmu do pracy nie brakuje wśród załogi. Wszyscy pracują szybko, starannie i dokładnie.

— Mimo dotychczasowego opóźnienia — zapewniają robotnicy — zasiewy musimy wykonać przed terminem i zebrać wyższe plony jak w ubiegłym roku.

Robotnicy PGR! Bierzcie przykład z waszych kolegów z PGR Sucha. Przyśpieszajcie wykonanie zasiewów wiosennych, przeprowadzajcie wszystkie prace polowe starannie i dokładnie, przez co zapewnicie podniesienie plonów z hektara.

W czasie siewów nie zapominają o łąkach

Gospodarstwo PGR Grzmiąca pragnie zabezpieczyć sobie w tym roku odpowiednią bazę paszową. Robotnicy rozumieją bowiem, że od niej uzależniony jest rozwój hodowli i wzrost produktywności zwierząt. Równolegle więc z pracami wiosennej akcji siewnej przeprowadza się pielęgnację łąk. Robotnicy włókują je, bronują, rozrzucają kretowiska. Na łąkach zasiano już na 20 hektarach wapno nawozowe, a na 28 ha rozrzucono kompost. Po tych zabiegach, latem na pewno zbierze się więcej wysokowartościowego siana.

W gospodarstwie nie zaniedbuje się także innych prac polowych. Nawozy sztuczne pogłównie na oziminy i pod zboże jare wysiano już w 100 procentach. Zasiano 15 ha łubinu pastewnego, 15 ha seradeli i 4 ha owsa.

Kto wyróżnia się szczególnie wydajną pracą?

Kierownik PGR, Kozłowski, namyśla się chwilę:

— Wszyscy pracują dobrze — odpowiada. Trzeba jednak pochwalić przede wszystkim Jana Węgierskiego, W. Krauza i G. Kette, którzy wysiewali nawozy sztuczne.

Krzysztof Libelt pierwszy w gromadzie rozpoczął siewy

Po deszczu ziemia była wilgotna i w Międzyborzu nikt jeszcze nie siał. — Poczekamy aż obeschnie — mówili. Ale Krzysztof Libelt wiedział swoje. Mieszka tu przecież od dawna i wie, że lepiej siać w wilgotną glebę. Toteż pierwszy z gromady ruszył w pole. Pierwszy też zasiał 70 arów zbożem jarym. Za 2 dni, jak sobie planuje, siew zbóż głównych zakończy.

Libelt tak jak i inni gospodarze z Międzyborza chce zasilić ziemię nawozami sztucznymi, ale...

...W GS CZARNE NAWOZÓW NIE MÓGŁ DOSTAĆ.

Jest tam już tylko kainit i wapno. Nie ma nawozów fosforowych i soli. A jeśli takie nadejdą, rozchwytują je najbliższe gromady, tak, że na ogół z Międzyborza nikt ich dostać nie może.

Wydaje się nam, że będzie o wiele słuszniej, jeśli GS Czarne rozprowadzi nawozy równomiernie do wszystkich gromad, tak, by każdy chłop mógł je zakupić.

Spółdzielnia Siemyśl melduje:

Spółdzielnie produkcyjne powiatu Kołobrzeg coraz szerzej przystępują do prac siewnych. M. in. w tych dniach spółdzielnia produkcyjna Siemyśl do dn. 3 br. zasiała 22 ha owsa, spółdzielnia produkcyjna Dębogard zasiała 15 ha owsa oraz spółdzielnia produkcyjna Garnki 12 ha owsa i 2 ha grochu.

W Pradze otwarto wystawę prac laureatów Międzynarodowej Nagrody Pokoju

PRAGA. Jak donosi Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, 3 bm. odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie wystawy prac laureatów Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Wystawę zorganizował Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju przy współudziale Światowej Rady Pokoju.

Na uroczystości obecni byli: laureat Międzynarodowej Nagrody Pokoju i członek ŚRP, znany poeta turecki Nazim Hikmet, członkowie Prezydium Czechosłowackiego KOP, przedstawiciele Sekretariatu ŚRP, laureat Nagrody Państwowej i Międzynarodowej Nagrody Pokoju kompozytor V. Dobias, działacze społeczni i kulturalni Czechosłowacji.

Przemówienie wygłosił członek Prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Akademii — J. Mukarowsky.

Dalszy paniczny odwrót francuskiego korpusu ekspedycyjnego

Nowe sukcesy Wietnamskiej Armii Ludowej w delcie Rzeki Czerwonej i Wietnamie środkowym

PEKIN. Wietnamska agencja prasowa donosi, że w drugiej połowie marca br. Wojska Ludowe odniosły szereg sukcesów w delcie Rzeki Czerwonej i w Wietnamie środkowym. 28 marca Wietnamskie Wojska Ludowe zniszczyły siłę nie umocniony posterunek francuski Dai Dinh w delcie Rzeki Czerwonej. W toku walk nieprzyjaciel stracił około 70 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Na szosie łączącej Czuoson z Tienlu Wojska Ludowe zaatakowały kolumnę samochodową francuskiego korpusu ekspedycyjnego oraz zniszczyły 58 wozów pancernych i samochodów ciężarowych.

20 marca Wojska Ludowe zaatakowały francuski pociąg wojskowy w pobliżu Hue w Wietnamie środkowym. Lokomotywa i 5 wagonów zostało zniszczonych. Nieprzyjaciel stracił około 100 ludzi w zabitych i rannych.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego musiały wycofać się pod naporem Wojsk Ludowych z posterunku Khaly koło Haifongu. Oddziały partyzanckie przerwały w kilku miejscach komunikację drogową i kolejową między portem Haifong a Hanoi. Agencja Reutera podkreśla, że drogami z Haifongu do Hanoi przewożone są dostawy broni amerykańskiej dla oddziałów francuskiego korpusu ekspedycyjnego walczących w Dien Bien Fu.

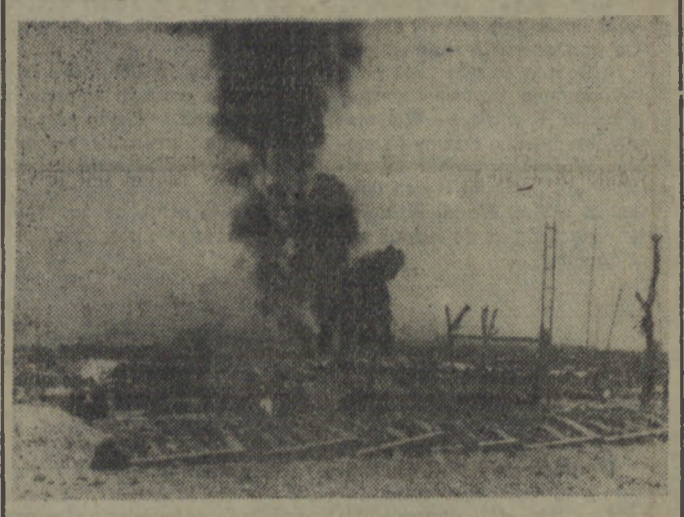

Ludowe wojska wietnamskie zacieśniają nadal pierścień wokół obleżonej twierdzy Dien-Bien Fu.
Na zdjęciu: odcinek linii obronnej francuskich imperialistów.
(Fot.-CAF)

Idźcie za ich przykładem!

(Dokończenie z 1 str.)

proc. ilość wyrobów wybrakowanych.

Szeptali różni wrogowie, że budujemy socjalizm, ale dla swoich wnuków — mówi na masówce kierownik hali odlewniczej Paweł Halota. Kłamstwo ma krótkie nogi. Już dziś żyjemy lepiej niż przed wojną, ale to nas nie zadowala. Nigdy nie czyniło się w Polsce dla dobra człowieka tak wiele jak obecnie. Od nas zależy, jak szybko następować będzie dalsza poprawa. Partia wskazała nam zadania. My te zadania wykonamy!

W hucie „Bobrek", gdzie pracuje od roku najnowocześniejsza w Polsce walcownia zgniatacz, gdzie dobiega końca budowa nowej wielkiej walcowni, okres realizacji zobowiązań 1-Majowych będzie nowym etapem walki o postęp techniczny. Zobowiązali się do tego inżynierowie i technicy zakładu. Do końca II kwartału br. w oddziale wielkopiecowym zakończona ma być budowa sortowni koksu, w stalowni wprowadzone zostaną na martenach trzony magnetyzowo - dolomitowe przedłużające żywotność pieców, a w koksowni nowopowstała brygada robotniczo - inżynieryjna przeprowadzi próby zastąpienia wysokogatunkowego węgla — asortymentami tańszymi.

Poprawia się warunki pracy. W spiekalni zabudowane zostaną 4 wyciągi odkurzające i nowy wentylator, co poważnie zmniejszy zapylenie wydziału, w koksowni na jednej z baterii zainstalowane będą urządzenia, które zlikwidują wydzielanie się dużych ilości dymu i gazów, a więc poprawią warunki higieny w zakładzie i osiedlu.

Pracownicy dyrekcji, oddziału zaopatrzenia robotniczego i wydziału socjalnego przemyśleli szereg możliwości dalszego poprawienia warunków bytowych załogi. Administracja huty zobowiązała się do dnia Święta 1-Majowego obsadzić drzewkami i krzewami skwery na terenie huty, w osiedlu oraz tereny wokół hoteli robotniczych, przed szkoli i żłobków. Oddany zostanie do użytku nowy budynek mieszkalny, nowy zakład krawiecki oraz boisko sportowe przy nowych hotelach robotniczych. Pracownicy dyrekcji postanowili również zorganizować w jednej z miejscowości wypoczynkowych własny dom, w którym rodziny robotników będą mogły w ciągu lata spędzać dni świąteczne i wolne od pracy.

Dla dzieci pracowników uruchomiony zostanie stały punkt kolonijny, wyposażony we wszystko, co może uprzyjemnić dzieciom wakacje.

Bezpieczeństwo Europy a pakt północno-atlantycki

MOSKWA. „Prawda" zamieściła artykuł obserwatora w związku z piątą rocznicą podpisania układu północno - atlantyckiego. „Prawda" stwierdza m. in.:

Sojusz północno - atlantycki powstał jako zamknięte ugrupowanie militarne. Jego organizatorzy twierdzili, że tworzą ten sojusz na podstawie jakichś nowych zasad. Rządy krajów, które przystąpiły do tego sojuszu, zapewniały swe narody jakoby utworzenie zamkniętego ugrupowania państw umocniło pokój i bezpieczeństwo.

Samo życie pokazało, że było to najzwyklejsze oszustwo. Nigdy jeszcze w dziejach Stanów Zjednoczonych, Kanady i krajów zachodnioeuropejskich, które zawarły układ północno - atlantycki, histeria wojenna, niepewność, strach, nie odbijały się w takim stopniu na świadomości ludności tych krajów, jak w ciągu ostatnich pięciu lat.

Od początku — podkreśla artykuł — było rzeczą oczywistą, że charakter, jaki pragnęli nadać sojuszowi północno - atlantyckiemu jego organizatorzy, jest nie do pogodzenia z celami obronnymi. Wskazywano niejednokrotnie, że chociażby w związku z tym, iż spośród wielkich mocarstw, które brały udział w koalicji antyhitlerowskiej, w sojuszu północnoatlantyckim nie uczestniczy tylko ZSRR, sojusz ten w formie, w jakiej istniał dotychczas — nie może być oceniany inaczej, niż jako blok agresywny wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Należy podkreślić przy okazji, że zamknięty charakter tego ugrupowania militarnego ułatwił najsilniejszemu jego uczestnikowi — Stanom Zjednoczonym, prowadzenie w łonie sojuszu atlantyckiego polityki dyktatu bez żadnego uwzględnienia interesów innych uczestników tego sojuszu. Stąd — coraz bardziej wzmagające się sprzeczności między krajami uczestniczącymi w tym bloku. Jest rzeczą charakterystyczną — wskazuje obserwator — że nawet w „jubileuszowym" dniu piątej rocznicy utworzenia „organizacji paktu północno - atlantyckiego", prasa krajów zachodnio - europejskich pisze otwarcie o wzroście tych sprzeczności. Dziennik angielski „Observer" oświadcza, że to zamknięte ugrupowanie do takiego stopnia rozdzierane jest rozbieżnościami wewnętrznymi, że w obecnej chwili znajduje się w obliczu groźby rozkładu.

Nawiązując do perspektyw sojuszu północno - atlantyckiego „Prawda" pisze: Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że przed organizacją tą otwierają się obecnie dwie drogi: albo pozostanie ona zamkniętym ugrupowaniem militarnym, wymierzonym przeciwko innym krajom i wówczas działalność jej sprzyjać będzie dalszemu wzmaganiu napięcia międzynarodowego, albo przestanie być zamkniętym ugrupowaniem militarnym i stanie się dostępną dla innych państw europejskich, co wraz z utworzeniem skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie miałoby niezwykle ważne znaczenie dla umocnienia pokoju powszechnego.

W związku z tym „Prawda" przypomina notę radziecką z 31 marca wystosowaną do rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, w której rząd ZSRR wyraził gotowość rozpatrzenia wraz z rządami zainteresowanymi sprawy udziału Związku Radzieckiego w pakcie północno-atlantyckim.

Należy podkreślić — stwierdza dalej artykuł — że chodzi o rozpatrzenie danej sprawy wraz z rządami zainteresowanymi. Dlatego też wywołują zdziwienie bezceremonialne oświadczenia niektórych organów prasy na Zachodzie, które zaczynają obecnie snuć rozważania, że dla Związku Radzieckiego będą jakoby nie do przyjęcia te, czy inne warunki i dlatego, powiadają, sprawa jego udziału w pakcie północno - atlantyckim odpada. Rozumie się samo przez się, że nie do tych organów prasy należy rozważanie tego, co jest do przyjęcia, a co do nie przyjęcia dla Związku Radzieckiego. Lepiej pomyślałyby one o tym, co jest do przyjęcia, a co nie do przyjęcia dla narodowych interesów ich własnych krajów.

Nowe kroki Związku Radzieckiego podjęte w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów — kontynuuje „Prawda" — skupiły uwagę różnych kół politycznych w krajach paktu północno - atlantyckiego.

Co się tyczy prasy amerykańskiej, to w swych wypowiedziach związanych z notą rządu radzieckiego z 31 marca znów otwarcie potwierdza ona, że koła rządzące USA najbardziej zaniepokojone są możliwością zmiany charakteru „organizacji paktu północno - atlantyckiego". Pisze o tym np. dziennik „Christian Science Monitor": „Sojusz atlantycki straciłby swój charakter, swe funkcje i swoje zadania, jeżeliby przystąpił do niego Związek Radziecki". Jakie „funkcje" i „zadania" mają na myśli koła rządzące USA, dowodzą wyniki pięciu lat działalności „organizacji paktu północno - atlantyckiego".

Nowe propozycje Związku Radzieckiego — pisze w zakończeniu „Prawda" — wywołują zakłopotanie i zamieszanie w tych kołach. Przyczyny tego są zupełnie zrozumiałe: niepokoi je fakt, że międzynarodowa opinia publiczna wita z zadowoleniem inicjatywę ZSRR, która umożliwia usunięcie przeszkód na drodze do osiągnięcia porozumienia zapewniającego bezpieczeństwo zbiorowe w Europie.

Festiwal Sztuki Cyrkowej zakończony

Ponad 100 tys. widzów obejrzało wspaniały dorobek artystów 11 cyrków polskich

WROCŁAW. W dniu 4 bm. zakończył się we Wrocławiu Ogólnopolski Festiwal Sztuki Cyrkowej.

W przeddzień zakończenia tej największej w dziejach polskiej areny cyrkowej imprezy w sali marmurowej Hali Ludowej odbyło się spotkanie artystów cyrkowych — uczestników festiwalu z wiceministrem Kultury i Sztuki J. Wilczkiem, przedstawicielami władz miejscowych, świata kulturalnego i społeczeństwa wrocławskiego. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Czechosłowacji i węgierskiej sztuki cyrkowej.

Przemawiając do uczestników spotkania wiceminister J. Wilczek, podkreślił, że festiwal wniósł do rozwoju sztuki cyrkowej w Polsce poważny wkład.

Podsumowania osiągnięć festiwalu dokonał naczelny dyrektor Zjedn. Przeds. Rozrywkowych L. Adamczyk. Stwierdził on, że festiwal obejrzało ponad 100 tysięcy widzów, którzy gorąco oklaskiwali piękny dorobek artystów 11 cyrków polskich — dorobek świadczy o stale wzrastającej kulturze artystycznej wykonawców i coraz lepszym opanowaniu przez nich trudnego zawodu.

Wyróżniający się w festiwalu artyści nagrodzeni zostali premiami pieniężnymi i wartościowymi upominkami. Nagrodami Min. Kultury i Sztuki wyróżnieni zostali m. in. przodujący artyści a zarazem instruktorzy — wychowawcy młodych kadr artystycznych Wacław Gedrojs i Aureli Sywienki.

Ogółem komisja kwalifikacyjna przyznała 90 wyróżnień i nagród.

Na ostatnie pożegnalne występy złożyły się popisy najlepszych artystów wyróżnionych w poprzednich dniach festiwalu.

Ludność zachodniego Berlina przeciwko wystąpieniu Manteuffla

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, ludność zachodniego Berlina ostro protestuje przeciwko zapowiedzianemu przemówieniu zbrodniarza wojennego von Manteuffla w dniu 7 bm. w Renickendorf we francuskim sektorze Berlina. Związek Ofiar Faszyzmu w zachodnim Berlinie zażądał zakazu prowokacyjnego wiecu, na którym ma przemawiać Manteuffel.

Agenci amerykańscy przed sądem w Tiranie

TIRANA. Dnia 5 bm. rozpoczął się w Tiranie proces bandy szpiegów i dywersantów, która pozostawała w służbie wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób z szefem bandy Zenel Szehu na czele.

Z polecenia wywiadu amerykańskiego oskarżeni brali udział w zbrojnych bandach, nasłanych do Albańskiej Republiki Ludowej w celu organizowania zaburzeń i obalenia władzy ludowej, prowadzenia akcji szpiegowskiej i terrorystycznej oraz dokonywania aktów sabotażowych.

Do aktu oskarżenia dołączone są dowody rzeczowe w postaci instrukcji wywiadu amerykańskiego, broni pochodzenia amerykańskiego itp. Oskarżeni przeszli przeszkolenie szpiegowskie w amerykańskiej szkole dywersyjno - szpiegowskiej i zostali zrzuceni na spadochronach na terytorium Albanii z samolotu amerykańskiego.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Komentarz DNIA

Nie chcemy być trzecim pokoleniem ofiar wojny!

Poniżej zamieszczamy fragmenty wydrukowanego w londyńskim „Daily Worker" listu młodego Anglika. List, skierowany do b. premiera rządu angielskiego Attlee, jest wyrazem buntu młodzieży angielskiej przeciwko polityce kół rządzących Wielkiej Brytanii, zmierzających do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Mam 24 lata. Szkołę ukończyłem w tym czasie, kiedy wygasała już II wojna światowa. Krótko po dniu zwycięstwa rozpocząłem pierwszą w moim życiu pracę.

Służbę wojskową odbyłem w RAF (Royal Air Force — nazwa lotnictwa brytyjskiego — przyp. red.). Uważam, że było to zupełnie wystarczające.

Wygląda jednak na to, że popierając remilitaryzację Niemiec zachodnich, czyni pan wszystko, co może, by ubrać mnie i innych młodych ludzi mojego pokolenia z powrotem w mundury.

Moja rodzina uniknęła nieszczęść ostatniej wojny. Nikt z jej członków nie zginął, ani nie został ranny. Inni ludzie nie byli tak szczęśliwi. Niezliczona ilość młodych ludzi, którzy mieli w 1939 r. tyle lat, co ja mam teraz, zginęła, walcząc z tym samym potworem, któremu pan pomaga dzisiaj odrodzić się. Wielu odniosło rany. Można ich dzisiaj zobaczyć. Są to ludzie przedwcześnie postarzali. Puste rękawy, ludzie o kulach, aluminiowe nogi — oto niemi świadectwo szaleństwa tych, którzy mniej więcej w tym czasie, kiedy się urodziłem, mówili tak, jak pan mówi dzisiaj. Tamci również szukali usprawiedliwienia odbudowy niemieckiego militaryzmu w wyznaczeniu mu roli przedmurza przeciw Wschodowi. Dziś historia powtarza się...

Ja i miliony innych młodych ludzi mamy dość wojen. Nie chcą jej młode małżeństwa, rozpoczynające wspólne życie, nie chce jej matka, karmiąca swoje pierwsze dziecko... Jest wiele rzeczy do zrobienia. Wierzymy w przyszłość. Moje pokolenie może wspólnie zbudować świat lepszy, niż ten, jaki zastało. Ale potrzebujemy pokoju...

Są miliony takich jak ja. Wiemy, że dwa pokolenia przelewały krew z powodu tych samych sił, które odbudowuje się dzisiaj. Nie myślimy być trzecim takim pokoleniem...

L. GARDNER

Koła rządzące USA przeznaczają Mac Carthy'emu rolę głównego trubadura faszyzmu amerykańskiego, który obecnie gromadzi wszystkie swe siły do zaciekłej walki przeciwko amerykańskim masom pracującym, powstającym w obronie swych praw społecznych i interesów materialnych.
Rys. W. Konstantinowa. (Z prasy).

MACZUGA REAKCJI AMERYKAŃSKIEJ

(„Wolność")

Zjazd uzbroił nas do dalszych czynów

Program wielkiej ogólnonarodowej batalii o szybką poprawę warunków życia ludzi pracy miast i wsi polskich, nie jest programem obejmującym jakiś krótkotrwały etap przejściowy, jest to program na lata. Wynika on z głównego celu naszej walki — zbudowania społeczeństwa nie znającego wyzysku, społeczeństwa, którego jedynym prawem jest stworzenie coraz lepszych warunków wszechstronnego zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych człowieka.

Program nakreślony przez II Zjazd, służy utorowaniu coraz szerszej drogi temu prawu. Droga ta nie jest jednak usłana różami. Toczy się jeszcze zacięta walka klasowa w naszym kraju, czyha jeszcze na nasze zdobycze niejeden wydziedziczony kapitalista i agent imperializmu, a wroga kułacka klasa stara się ze wszystkich sił opóźnić nasz marsz naprzód ku nowemu życiu.

Dźwigamy jeszcze poważny ciężar spuścizny kapitalistycznej — ciężar przeżytków burżuazyjnych w świadomości, ciężar biurokratyzmu. Iluż z nas nie potrafiło wciąż jeszcze pojąć tego, że własność społeczna, to nasza własność, że każdy objaw marnotrawstwa, brakoróbstwa, niedbalstwa godzi w całe społeczeństwo, godzi więc i w nas samych. Iluż jeszcze mamy bezdusznych kacyków, którzy sądzą, że to nie oni mają służyć narodowi, lecz naród im.

Z całą bezwzględnością II Zjazd wypowiedział walkę złu — wskazał jak osiągnąć zwycięstwo w tej walce. Umocnić sojusz robotniczo-chłopski, przyspieszyć rozwój naszego rolnictwa, podnieść poczucie odpowiedzialności klasy robotniczej za sprawy wsi i produkcji rolnej, organizować miliony ludzi do wypracowania lepszych wyników codziennego trudu — oto zadanie, które stoi przed każdym działaczem partyjnym, przed każdym członkiem partii, oto zadanie, od wykonania którego zależy szybki wzrost poziomu życia ludzi pracy.

Chodzi o to, by każdy zrozumiał wielkie cele, które partia stawia przed narodem, by zrozumiał całokształt naszej polityki, która wiedzie do urzeczywistnienia tych celów. Chodzi o to, by każdy z nas wiedział, gdzie jest główne ogniwo, które musimy uchwycić zarówno w skali całego kraju jak i na poszczególnym odcinku naszej pracy.

I chodzi wreszcie co najważniejsze o to, by świadomość celu i drogi wiodła do czynu — i to do konkretnego czynu w każdej fabryce i gromadzie, w każdym urzędzie i spółdzielni produkcyjnej, w każdej uczelni i laboratorium.

Wszędzie bowiem przebiega front walki o lepsze życie. Toteż niesłuszne byłoby przepisać jednakową dla wszystkich organizacji i instancji partyjnych receptę dla przenoszenia dorobku Zjazdu.

Jedno jest pewne. Nie powinien znaleźć się w całym naszym województwie ani jeden działacz partyjny, który by nie przeczytał materiałów zjazdowych i nie zastanowił się głęboko nad ich znaczeniem dla jego organizacji partyjnej. Pomocą w przyswajaniu dorobku Zjazdu winny być seminaria, konsultacje, odczyty w ośrodkach szkoleniowych i zakładach pracy, oparte o konkretną tematykę środowiska, w którym się odbywają. W wielu organizacjach partyjnych powstały kółka czytania materiałów zjazdowych. Odbywa się w nich żywa wymiana zdań, która pozwala wyjaśnić sprawy niezrozumiałe lub nasuwające wątpliwości.

Służyć też będą przyswojeniu uchwał II Zjazdu szkolenie partyjne i referaty wygłaszane na zwykłych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Pomoże to każdemu członkowi partii stać się agitatorem i czynnym organizatorem walki o realizację uchwał II Zjazdu.

Konkretne zadania wytyczy członkom partii organizacja partyjna. Wytyczy je prawidłowo, jeśli samodzielnie, zgodnie z potrzebami swego zakładu, czy gromady, instytucji czy urzędu wybierze właściwy temat dla omówienia na zebraniu partyjnym. I rzecz naturalna, organizacja wielkiej fabryki omówi przede wszystkim zadania przemysłu i rolnictwa w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w świetle uchwał II Zjazdu. Położy ona nacisk na konkretne obowiązki polityczne załogi wynikające z jej roli jako oddziału klasy robotniczej, kierowniczej i przodującej siły społeczeństwa, rozważy co należy czynić, by lepiej, szybciej, oszczędniej, wydajniej produkować dla potrzeb wsi. Jeśli to będzie wieś, to rzecz jasna, temat zebrania będzie trochę inny. Mówić będziemy przede wszystkim o zadaniach partii w zakresie usprawnienia kierownictwa PGR-ami, rozwoju ruchu spółdzielczego, realizacji planu skupu, o sprawie umocnienia spójni między miastem i wsią. Towarzysze omówią konkretne sposoby walki o wyższy plon, o lepszy zasiew, o słuszną politykę klasową w organizowaniu np. pomocy sąsiedzkiej. Jedno z najbliższych zebrań poświęcić należy omówieniu znaczenia rad gromadzkich i wyborów do rad narodowych.

Tematów jest wiele i poświęcimy im niejedno zebranie partyjne. W zależności od potrzeb, zainteresowań towarzyszy poruszać będziemy takie zagadnienia, oświetlone przez II Zjazd, jak zadania partii w walce o dalszy wzrost wydajności pracy, o podniesienie jakości produkcji, o oszczędność materiałów i obniżenie kosztów własnych.

Nie zapomnijmy również o tak ważnym temacie, jak sytuacja międzynarodowa, rola Polski w walce o utrwalenie pokoju.

Wiele uwagi poświęcimy omówieniu, w świetle Statutu uchwalonego na Zjeździe, zadań organizacji i członków partii w dziedzinie rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, kolegialności, pogłębienia krytyki i samokrytyki, jednym słowem ściślejszego przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego.

Rozwijać będziemy szeroką dyskusję na tematy poruszane na zebraniu. Za przykładem Zjazdu wnikniemy głęboko w naszą dotychczasową pracę, nie będziemy szczędzić ostrych słów imiennej, uzdrawiającej krytyki pracy egzekutywy, komitetu, przede wszystkim zaś we własnej pracy. Wyciągnięcie wniosków z doświadczeń dyskusji przed zjazdowej, zapewnienie kontroli wykonania tych wniosków — oto droga do pełnej realizacji uchwał Zjazdu. Oto droga organizowania milionowych mas ludu polskiego do zwycięskiej walki o wzrost dobrobytu, o siłę i rozkwit ojczyzny.

AR

Cegielnie przed nowym sezonem

Niejednokrotnie pisaliśmy już o cegielniach przemysłu terenowego i to najczęściej negatywnie. Czy można o ich kierownictwie pisać dobrze? Dotychczas było naprawdę trudno.

W ubiegłym roku cegielnie nie wykonywały zadań produkcyjnych, osiągając w pierwszym półroczu zaledwie 27 proc. planu rocznego. Sytuacją tą zajęła się wówczas organizacja partyjna, która rozpoczęła wzmożoną pracę wokół propagowania socjalistycznego współzawodnictwa. Również gazeta nasza sygnalizowała w tym okresie o szeregu niedociągnięć organizacyjnych istniejących w cegielnictwie. Na skutek wzmożonej pracy politycznej i organizacyjnej w ceramice budowlanej nastąpił pewien przełom. Sytuacja, jeśli chodzi o wykonywanie planów produkcyjnych, znacznie poprawiła się w drugim półroczu. Mimo to plan roczny nie został w pełni zrealizowany. Powody były różne. Najważniejszym z nich to słaba organizacja pracy i brak dostatecznej troski o sprawy bytowe załogi. Dyrekcja WZPT Materiałów Budowlanych twierdziła, że głównym powodem była słaba mechanizacja produkcji. Naszym zdaniem jest to sprawa drugoplanowa. Wina leży przede wszystkim w Dyrekcji Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, która nie potrafiła zmobilizować załóg poszczególnych cegielń do systematycznego wykonywania planów dekadowych i miesięcznych.

W ciągu całego ubiegłego roku sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy w cegielniach faktycznie nie istniała. Brak było również jakiejkolwiek dbałości o maszyny. Poważny odsetek pracowników naszych cegielń stanowią kobiety. Większość z nich to mężatki, które mają małe dzieci. Mimo to nie ma dla nich żłobków. Wprawdzie jeszcze przed dwoma laty robotnice 3 cegielń w Polanowie miały żłobek otrzymać, jednak nic nie zrobiono w tym kierunku do dnia dzisiejszego.

W żadnej z cegielń przemysłu terenowego nie ma stołówki, szatni, pokoju higienicznego dla kobiet. Robotnice zatrudnione przy odbieraniu cegły pracowały niejednokrotnie bez ochronnych rękawiczek gumowych i w zniszczonym obuwiu.

Wszystkie te niedociągnięcia zaważyły ujemnie na realizacji planów produkcyjnych.

Jakie więc środki przedsięwziął Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Koszalinie, by zapewnić w 1954 roku systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych przez podległe sobie cegielnie?

Na okres zimowy zaplanowany został gruntowny remont wszystkich cegielni przemysłu terenowego. Było to słuszne, ponieważ w tym okresie cegielnie nie pracują ze względu na niską temperaturę. Zdawałoby się, że od 1 marca cegielnie nasze ruszą pełną parą. Tak jednak nie jest. Do 20 marca ani jedna cegielnia nie wznowiła jeszcze produkcji, bo remonty nie są ukończone. Brak jest części zamiennych, których miały dostarczyć różne bazy remontowe.

Tak np. cegielnia „Srebrzenica" w Polanowie do 22 marca nie mogła rozpocząć produkcji, bo nie otrzymała z bazy remontowej rusztu do lokomobili. Robotnicy cegielni zatrudnieni przy remontach narzekają na niskie zarobki, jakie otrzymali za styczeń i luty.

— Zarobiliśmy od 400—600 zł — mówił jeden z robotników w „Srebrzenicy". — Mimo, że jesteśmy wykwalifikowanymi robotnikami. Winę za to ponosi dyrekcja Sławieńskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, która nie dostarczyła harmonogramów pracy i dlatego policzono nam tylko dniówki. Kiedy zaczęliśmy w tej sprawie interweniować, obiecano nam wypłacić przeciętną z zarobków w okresie sezonu. Wyrównania nie otrzymaliśmy do dzisiaj.

Dyrekcja WZPT MB tłumaczy się tym, że w akordowej pracy robotnicy kwalifikowani zarabialiby jeszcze mniej. Od kiedy to robotnicy kwalifikowani pracujący na akord zarabiają mniej od robotników niewykwalifikowanych zatrudnionych na dniówkę? Czyżby Dyrekcja WZPT MB nie znała stanowiska naszej partii, która ostro potępiła taką politykę płac? Sprawą tą niewątpliwie zajmie się organizacja partyjna i związkowa. Niesłuszne i szkodliwe ustalanie płac dla robotników kwalifikowanych na poziomie niższym od niewykwalifikowanych prowadzi do zniechęcania u pierwszych, a w końcu do poszukiwania takiego zakładu, który potrafi ocenić pracę robotnika kwalifikowanego.

Obecnie, gdy cegielnie nasze rozpoczynają nowy sezon, należy główną uwagę zwrócić [illegible]adry, na ich najżywotniejsze [illegible]by. Ażeby wyrównać zaległości [illegible]wartału br., trzeba wszelkie sprawy dotyczące planu i produkcji zbliżyć do załogi, zainteresować tym wszystkich pracowników. Wszystkie sprawy istotne dla produkcji rozwiązywać nie na bezpłodnych konferencjach w dyrekcji, lecz przyjść z nimi do robotników i omawiać je na naradach produkcyjnych z całą załogą. Dopilnować tego winny podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe. Plany dzienne i dekadowe trzeba doprowadzić do każdego robotnika. Każdy pracownik musi wiedzieć, ile cegły ma wyprodukować w ciągu dnia, dekady i miesiąca. Należy również większą opieką otoczyć nowowyremontowany park maszynowy.

Ponadto dyrekcja WZPT MB winna wzmóc troskę o warunki bytowe swoich pracowników. To jest niewątpliwie zadanie pierwszoplanowe, ze względu na szereg dotychczasowych zaniedbań istniejących na tym odcinku.

Jeśli problemy te potrafimy rozwiązać już w najbliższym czasie, to niewątpliwie praca naszych cegielń zmieni się na lepsze, a plany produkcyjne będą realizowane rytmicznie.

A. PACHTINGER

Czujność czy... asekuranctwo?

„...Ostatnia moja nadzieja, to ten list do redakcji. Proszę o udzielenie mi pomocy. Jest mi bardzo ciężko, gdyż nie mam środków do życia. Czuję się jak człowiek zupełnie przekreślony i niepotrzebny..."

Kto napisał te słowa? Kto u nas może być człowiekiem niepotrzebnym i przekreślonym?

Ob. Michał Chrząszcz był od kilku lat referentem podatkowym Prezydium GRN w Borzytuchomiu. W związku z faktem popełnienia nadużyć podatkowych przez sołtysa gromady Borzytuchom, Suchomskiego, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sąd Powiatowy w Bytowie uwolnił ob. Chrząszcza od zarzutu współpracy z defraudantem Suchomskim. Stwierdził jednak zaniedbanie obowiązków służbowych i wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia.

Ob. Chrząszcz odbył swą karę i po wyjściu z więzienia rozpoczął starania o pracę. Ma pełne prawo rehabilitacji, nadrobienia uczciwą pracą popełnionych błędów.

Zwrócił się do POM w Bytowie o zatrudnienie go na wolnym etacie kierownika w Gminnym Ośrodku Maszynowym w Borzytuchomiu. Przez pewien czas zapewniano go o pomyślnym załatwieniu sprawy. W końcu jednak podanie jego odrzucono z powodu zastrzeżeń zgłoszonych przez Komitet Powiatowy PZPR w Bytowie.

Oczywiście — są stanowiska i są placówki, gdzie powinni pracować tylko ludzie zasługujący na pełne zaufanie. GOM, to — zwłaszcza obecnie — placówka niezmiernie ważna i nie można dziwić się, że nie zdecydowano się powierzyć jej człowiekowi, którego przeszłość nie gwarantuje w pełni, że będzie prowadził pracę GOM-u właściwie.

Jednakże instancje partyjne, kierownictwo i wydziały personalne wszystkich instytucji powinny dokładnie zdawać sobie sprawę, jakie to stanowiska są dla ludzi takich jak ob. Chrząszcz zamknięte. Bo przecież chyba nie wszystkie?... Czy na przykład człowiek taki jak obywatel Chrząszcz może w GS-ie sprzedawać sól? A jeśli nie, to gdzie ma pracować?

Od odbycia przez ob. Chrząszcza kary minęło przeszło 5 miesięcy. Zwracał się on z prośbą o pracę do szeregu różnych instytucji w Borzytuchomiu, w Bytowie, wszędzie jednak po dłuższym lub krótszym czasie zwodzenia objetnicami otrzymywał odpowiedź odmowną.

Brak pracy? — na pewno nie! Problemem dzisiaj jest brak rąk do pracy, bo tej jest wszędzie pod dostatkiem.

„...dowiedziałem się — pisze ob. Chrząszcz, — że to ktoś z Komitetu Powiatowego w Bytowie powiedział: „takiego, który wyszedł z więzienia to przecież nie można do pracy przyjmować z powodu podstawowych względów czujności!!!"

Czy to rzeczywiście dobrze zrozumiana czujność, towarzysze?

Od czujności w stosunku do każdego pracownika nikt nas nie zwalnia, ale odgradzania się od człowieka, który co prawda popełnił błąd, ale błąd ten już odpokutował i chce naprawić w przyszłości, nie można nazwać czujnością. Postępowanie takie sprzyja natomiast zanikowi czujności. Bo właśnie różne instytucje, wystrzegając się starannie ludzi o takich, czy innych „haczykach", obstawiwszy się ludźmi o mniej lub więcej „idealnych" życiorysach szybko zapominają, że ludzi oraz ich pracę i postępowanie trzeba kontrolować stale i na bieżąco.

Warto też tym towarzyszom z KP w Bytowie, którzy tak lekko zadecydowali w sprawie ob. Chrząszcza przypomnieć jeden dokument — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Konstytucja gwarantuje przecież każdemu obywatelowi prawo do pracy i nie ma takiego przepisu, który by mówił, że ludzie skazani wyrokiem sądowym nie mogą po odbyciu kary otrzymać pracy.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że jeśli ktoś pozbawia takiego człowieka możliwości jakiejkolwiek pracy i nie troszczy się o to, co się z tym człowiekiem w dalszym ciągu stanie, popełnia coś, co mamy prawo uważać za przestępstwo — wykazuje obojętność wobec praw człowieka, bezduszność i asekuranctwo. Temu wszystkiemu zaś partia nasza wydała zdecydowaną walkę.

Można by z II Zjazdu partii — z referatu towarzysza Bieruta, z dyskusji — z przemówień Przewodniczącego Rady Państwa tow. Zawadzkiego czy członka Biura Politycznego KC tow. Jóźwiaka przytoczyć wiele słów tchnących głęboką socjalistyczną troską o każdego człowieka. To właśnie obowiązuje nas wszystkich. Jedynie taki — nacechowany szczerą troską o potrzeby człowieka stosunek może my nazwać stosunkiem partyjnym.

Bo przecież cel, o który walczymy to nie tylko wzrost produkcji rolnej i przemysłowej. Walczymy o to, aby życie całego narodu stało się lepsze, aby rośli ludzie, rosła ich świadomość, odpowiedzialność, czułość na krzywdę ludzką, aby natomiast znikały takie cechy naszego życia jak asekuranctwo i obojętność wobec spraw ludzkich.

Ob. Michał Chrząszcz powinien jak najszybciej otrzymać odpowiednią pracę. Trzeba go kontrolować, czuwać nad nim i pomagać mu, aby nie powtórzył już nigdy dawnych błędów.

Ale to nie wszystko. To nie tylko sprawa ob. Chrząszcza — to sprawa dość jeszcze niestety u nas powszechnego, niewłaściwego, z gruntu fałszywego stosunku do ludzi posiadających takie czy inne „haczyki". I tylko wówczas gdy we wszystkich instytucjach, w instancjach partyjnych, wyda się zdecydowaną walkę takiemu asekuranctwu, gdy zerwie się zdecydowanie z patrzeniem na ludzi wyłącznie przez pryzmat ankiety personalnej, sprawę będzie można uznać za załatwioną.

L. GNOT.

Na nowe, dostatnie życie na Ziemi Koszalińskiej

Tow. Wacław Paletek przybył do gromady Gościno pow. Kołobrzeg z województwa kieleckiego. Nie miał tam ziemi, pracował jako ochotnik w GS-ie. Mieszkał w jednej maleńkiej izbie z żoną i dziećmi. W Gościnie ma ładny murowany, dwupokojowy dom z kuchnią, no i światło elektryczne. Ładne i obszerne są także zabudowania gospodarcze.

Tow. Paletek postanowił wraz z żoną, która także jest członkiem partii, zapisać się do spółdzielni produkcyjnej w Gościnie.

Po zapoznaniu się z warunkami i możliwościami osiedlenia się na Ziemi Koszalińskiej, postanowił też z miejsca napisać list do sąsiadów z Kieleckiego, do Cieślika, Rakoczego, Mazurka, żeby przyjeżdżali, że czekają tu na nich wyremontowane budynki i żyzna Ziemia Koszalińska.

Na zdjęciu pierwszym: tow. Paletek z bratem i żoną przy wyładowywaniu z wagonu przywiezionej krowy.

Na zdjęciu drugim: tow. Paletek z żoną Heleną, matką i dziećmi przed swoim nowym domem w Gościnie.

Podnośmy jakość remontów kapitalnych w gospodarce mieszkaniowej

Uchwały II Zjazdu partii ustalając konieczność zwiększenia środków na rozwój budownictwa mieszkaniowego oraz inwestycji w gospodarce komunalnej podkreśliły dobitnie wagę udziału usług mieszkaniowych i komunalnych w podniesieniu stopy życiowej mas pracujących.

Realizacja tego zadania wymagać będzie wielkiego wysiłku i pełnej mobilizacji rad narodowych, przedsiębiorstw budowlanych i społeczeństwa, wymagać będzie mobilizacji organizacji partyjnych i instancji partyjnych, jak również podniesienia na wyższy poziom pracy z kadrami zatrudnionymi w przedsiębiorstwach budowlanych.

Wysiłek nasz winien iść w kierunku pełnego wykorzystania stojących do dyspozycji środków pieniężnych, oraz w kierunku bezusterkowego wykonawstwa zarówno nowych izb jak i remontu starych.

Stawiając do dyspozycji ludności pracującej coraz większe ilości dobrze wyremontowanych, czy wybudowanych od nowa mieszkań, poprawiamy ich warunki bytowe. Jeżeli jednak niedostatecznie i źle remontujemy stare, dawniej budowane domy mieszkalne, to mieszkańcy ich odczuwają to jako pogorszenie swych warunków bytowych.

Aczkolwiek jednak plan remontów izb w naszym województwie został w roku ubiegłym wykonany z poważną nadwyżką pod względem ilości izb wyremontowanych, to jakość dokonanego remontu ma b. poważne braki. MPRB jako główny wykonawca robót remontowych, a zwłaszcza jego kierownictwo, za mało pracowało z załogami, za mało przykładało wagi do podniesienia świadomości robotników, stąd też wyniki tej pracy odczuwa boleśnie poważna część ludzi pracy, mieszkania których uległy operacji tzw. „remontu".

Prezydia rad narodowych nie potrafiły zmobilizować w dostateczny sposób swego aparatu wykonawczego, a w pierwszym rzędzie miejskich zarządów budynków mieszkalnych do sprawowania kontroli wykonawstwa remontów w ciągu całego okresu ich trwania.

Nakłady na remonty kapitalne i zabezpieczające na rok 1954 w naszym województwie są o 173 proc. większe w stosunku do 1953 roku.

Zasadniczą sprawą, która odgrywa dominującą rolę w eksploatacji budynków, to troska każdego użytkownika o utrzymanie mieszkania w należytym stanie technicznym. Trzeba stwierdzić, że pewna część społeczeństwa nie umiała zrozumieć, że budynek, to dobro społeczne, a opieka nad nim, to obowiązek obywatela. Np. ob. Fuks, zam. w Słupsku przy ul. Sierpinka, rozebrał w pralni nowoprzestawiony trzon kuchenny, chcąc przeznaczyć pralnię na chlewik; ob. Zagieł. zam. w Słupsku, przy ul. Deotymy Nr 4, mimo wymierzanych kar administracyjnych za dewastację nadal niszczy budynek, zalewając wodą i nieczystościami niższe kondygnacje.

Taki beztroski stosunek niektórych aspołecznych jednostek do mienia społecznego powoduje, że z roku na rok wartość tych mieszkań się obniża, że wzmaga to konieczność zwiększania zakresu remontów.

Drugim błędem, na który musimy zwrócić uwagę, to brak kontroli wykonawstwa remontów ze strony prezydiów rad narodowych, ich komisji nad pracą podległych przedsiębiorstw, jak MPRB, BPP, czy MZBM.

Stąd też jakość wykonanych remontów w takich miastach jak Białogard, Sławno, Koszalin, Wałcz, Szczecinek, Słupsk pozostawia b. wiele do życzenia.

Niedbale wykonane prace remontowe np. w Szczecinku przy Placu Winnicznym Nr 4, ul. Lipowej Nr 14, w Białogardzie przy ul. Wojska Polskiego Nr 57, czy Wałczu przy ul. Chopina Nr 30, spowodowały pokaźną ilość usterek, słuszne rozgoryczenie lokatorów, a w konsekwencji konieczność dokonywania ponownego remontu za pieniądze, które winny być obrócone na remonty dalszych izb. Taką gospodarkę należy nazwać wprost — marnotrawstwem.

Dalszym błędem jest bierny stosunek niektórych pracowników terenowych organów władzy ludowej do głosów krytyki ze strony ludności, która w dobitny sposób wskazywała na istniejący stan rzeczy na naradach ze społeczeństwem organizowanych przez miejskie zarządy budynków mieszkalnych.

Od pierwszych dni stycznia br. wykonujemy już remonty izb z zadań planowych roku 1954. Społeczeństwo oczekuje od nas szybkiego, sprawnego i bezusterkowego wykonawstwa tych remontów. W trosce o zapewnienie wykonania tych zadań Wojewódzka Rada Narodowa na II-giej sesji w dniu 27 lutego br. podjęła doniosłą uchwałę, zobowiązującą tak rady narodowe wszystkich szczebli, jak i przedsiębiorstwa budowlane do zagwarantowania pełnego, terminowego i należytego wykonawstwa remontów.

Jak należy ustawić pracę, by zadania te wykonać:

1 Trzeba, by prezydia rad narodowych interesowały się systematycznie zagadnieniem wykonawstwa planu remontów izb, by postępy prac na tym odcinku analizowały na swych posiedzeniach, wyciągały wnioski z pracy organów wykonawczych i przedsiębiorstw budowlanych stwarzając atmosferę pełnej mobilizacji wszystkich sił do wykonania tych zadań.

2 Trzeba, by komisje rad narodowych dokonywały kontroli pracy przedsiębiorstw budowlanych, analizowały ich plany i powody zahamowań w ich wykonaniu, a wnioski przekazywały prezydiom rad.

3 Trzeba, by komitety blokowe dokonały pełnej mobilizacji społeczeństwa wokół wykonywanych prac remontowych, aby zagadnienia remontów były przedmiotem narad i dyskusji w każdym bloku, gdzie są one wykonywane. Należy przy tym dążyć, by każdy lokator brał bezpośredni udział w pracach przy remoncie jego mieszkania, aby zauważone niedociągnięcia wykonawców robót były natychmiast zgłaszane w celu ich usunięcia. Jako materiał pomocniczy służyć tu mogą książki życzeń i zażaleń, założone przez MZBM w każdym obiekcie, gdzie remonty są wykonywane.

4 Trzeba wreszcie, by prezydia, komisje rad i komitety blokowe, wyłoniły spośród siebie stałe komisje, które będą miały za zadanie sukcesywnie, w miarę wykańczania remontów — prace te przyjmować od wykonawcy.

Jeżeli w ten sposób ustawimy się do wykonania zadań na odcinku realizacji planu remontów mieszkań, jeżeli będziemy wytrwale dążyć do polepszenia jego jakości, przyczynimy się wówczas do szybszego podniesienia warunków bytowych ludzi pracy, wypełniając tym samym wskazania II Zjazdu partii w tej dziedzinie.

KAZIMIERZ JAKUBOWSKI
Dyrektor
Wojewódzkiego Zarządu
Budynków Mieszkalnych
i Terenów Komunalnych
w Koszalinie

Komisje gromadzkie w walce o wysokie plony

Szybkie i sprawne, na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej — to najważniejsze, najpilniejsze zadanie dnia. Jednym z podstawowych warunków wykonania tego zadania jest nie tylko wykorzystanie ogromnej, z roku na rok wzrastającej pomocy państwa, ale również dalsze rozwijanie inicjatywy chłopów pracujących. Mogą tu wiele zdziałać komisje gromadzkie.

W przeważającej większości gmin rady narodowe powołały w gromadach komisje w składzie od 3 — 7 osób w zależności od wielkości gromady. W skład komisji weszli sołtysi oraz przodujący, cieszący się zaufaniem i poważaniem chłopów, znani z wysokich osiągnięć małorolni i średniorolni gospodarze.

Wiele z tych komisji wykazuje dużo serdecznej troski o dopilnowanie, by każde potrzebujące tego gospodarstwo otrzymało pomoc sąsiedzką, by należycie wykorzystane były nawozy sztuczne i ziarno siewne, by na czas zawarte zostały umowy chłopów z POM-ami i GOM-ami. W wielu gromadach komisje dbają o to, by ani jeden hektar ziemi nie pozostał odłogiem, by zespoły uprawowe i poszczególni gospodarze podpisali umowy na zagospodarowanie nie wykorzystanych dotąd gruntów i jak najszybciej przystąpili do realizacji tych umów.

Z wielu gromad donoszą, że komisje gromadzkie skutecznie zachęcają chłopów do przeprowadzenia siewów według nowoczesnych zasad, upowszechniając inicjatywę przodujących gospodarzy, którzy zarzucili przynoszący ogromne straty siew rzutowy i przeszli na siew rzędowy, lepiej zaczęli używać nawozów sztucznych, racjonalniej przechowywać i stosować obornik.

Praca komisji gromadzkiej pomaga chłopom wyjść z kręgu ciasnego własnego podwórza i objąć gospodarskim okiem teren całej gromady.

Z wielu gromad donoszą, że za poradą komisji gromadzkich chłopi szeroko wymieniają ziarno konsumcyjne na kwalifikowane nie tylko w gminnych spółdzielniach, ale tam, gdzie to możliwe, również pomiędzy poszczególnymi gospodarzami.

Jednakże nie we wszystkich gromadach komisje przejawiają taką aktywność, a są nawet takie gminne rady narodowe, które nie wykonując postanowień uchwały Prezydium Rządu, nie czując swej odpowiedzialności za wyniki kampanii siewnej przed całą gminą, przed całym krajem, do tychczas nie powołały jeszcze komisji gromadzkich. Nic też dziwnego, że w gromadach, w których komisje gromadzkie pracują słabo, rzadko wcale nie pracują, chłopi borykają się z niejedną trudnością, którą przy wspólnym wysiłku można by przezwyciężyć.

Pilnym więc zadaniem komitetów powiatowych, komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych w gromadach jest dopilnowanie, by gminne rady narodowe powołały komisje w każdej gromadzie, poczuły członków komisji, jak poważną rolę mają oni odegrać i wskazały im metody pracy.

Sprawne działanie komisji gromadzkich, w trwającej w całym kraju kampanii siewnej, to ważny czynnik w toczącej się bitwie o wzorowe przeprowadzenie siewów w każdej gromadzie, o wyższe zbiory, o pełne wykonanie zadań, jakie przed wsią pracującą i całym społeczeństwem postawił II Zjazd.

(Kld.)

Gawęda gospodarska o kwietniu

Już w pierwszych dniach kwietnia jest roboty mnóstwo, bo trzeba na gwałt zabronować orki zimowe oraz wsiać w żyto seradelę, kto jeszcze nie wsiał jej w marcu.

Wybronować należycie pszenicę ozimą a przedtem ją podkarmić azotem lub gnojówką; zbronować koniczyny i podsiać rzadsze miejsca rajgrasem, inkarnatką, a choćby i seradelą;

siać szybko groch, owies, pszenicę jarą. Ale siać siewnikiem, a nie z płachty, i ziarnem dorodnym kwalifikowanym, nie pośladem;

posiać pierwszą partię mieszanki wyki z owsem na wczesną zielonką paszę;

zasadzić roszczone ziemniaki na poletkach chwytnych przeciw stonce, a także na młode kartofelki. Niezłe się za nie bierze grosze.

I to wszystko już w pierwszym tygodniu?

Nie, nie wszystko. Bo warto jeszcze zabrać się do łąk i pastwisk. Rozrzucić kretowiziny, wyciąć krzaki, poprawić melioracje, podsypać kompostem czy nawozem sztucznym i w ogóle ratować po zimowej mizerii.

A w drugim tygodniu też „urwanie głowy",

Siejemy jęczmień, łubin, len. Siejemy drugą partię mieszanki i rozpoczynamy sadzenie ziemniaków. A na sadzeniaki trzeba wybierać bulwy duże, choćby je przyszło krajać wzdłuż. Bulwy drobniejsze pochodzą z krzaków zarażonych wirusami.

Pamiętać, że role czekające na siew późniejszy — trzeba trzymać pod bronę.

Ale i druga połowa kwietnia — to też krzątanina. Siejemy dalszą partię mieszanki. Zaczynamy siew buraków. Pod koniec miesiąca, jeżeli jest ciepło, można ryzykować siew jarego rzepaku, konopi, a niektórzy sieją nawet kukurydzę.

A przez cały ten czas trzeba pilnie walczyć z chwastami i to nie tylko w polu, bronując, motyczkując, rediąc, ale niszczyć je także na miedzach itp., zwłaszcza oset.

I jeszcze jedno przypomnienie, a nawet dwa. Słodyszek-rzepakowiec czyha na nasze rzepaki ozime, a i słonka też może się już pokazać.

Niełatwe życie ma chłop w kwietniu, ale bodaj jeszcze trudniejsze ma jego inwentarz. Kto siał ozime zielonki, ten wygrał, bo już w drugiej połowie miesiąca może je skarmiać. Komu brakuje paszy, niech wie, że kiepski z niego gospodarz. Ale niech na drugi raz pamięta, że lepiej jest oszczędniej karmić aż do trawy, niż zagłodzić inwentarz w ostatnich tygodniach. I jeszcze jedno. Nie spasać surowych ziemniaków, bo są na wiosnę trujące.

14 wecków na minutę

Tak bardzo potrzebne w każdym gospodarstwie domowym słoje tzw. wecki, używane powszechnie do konserwowania kompotów, grzybów itp. produkują jako jedyne w kraju Zakłady Szklarskie „Lużyce" i „Znicz" na Dolnym Śląsku.

Sprawnie pracują automaty. Co minutę każdy z nich wykonuje 14 słojów — wecków.

Realizując zobowiązania na cześć II Zjazdu partii, załoga Zakładów wykonała dodatkowo przeszło 150 tys. słojów.

Obecnie w hali produkcyjnej Zakładów montowane są nowe urządzenia. Uruchomienie tych urządzeń pozwoli wyprodukować w bież. roku o wiele więcej wecków niż w roku ubiegłym.

Takim winien być PZPR-owiec

Partia. Należeć do niej,
z nią walczyć, z nią marzyć,
z nią w planach nieulękłych,
z nią w trosce bezsennej,
wierz mi, to najpiękniejsze,
co się może zdarzyć
w krótkim życiu człowieka...
(Wiesława Szymborska)

KAŻDY z nas szedł do niej, do partii, inną drogą. Jeden przez strajki międzywojennego dwudziestolecia, przez mroczne cele więzienne, gdzie otwierało oczy na prawdę słowo towarzyszy i postrzępione kartki zakazanej, marksistowskiej książki. Przez walkę o wolność i chleb, o pracę, walkę przeciw zdrajcom ojczyzny, walkę z kapitałem. Inny pod gradem faszystowskich kul świszczących nad leśną duktą, za którą przyczaił się partyzancki oddział. Partia prowadziła do walki o Polskę, wolność i lud.

Partia — to była walka o to, by przegnać precz faszystów, by setki tysięcy umęczonych ludzi mogło się wydrzeć zza obozowych drutów i z lochów tortur, by już nigdy nie powtórzyła się hańba zgotowana przez rząd zdrady narodowej, hańba wrześniowej klęski.

Przychodził do partii chłop, który spękaną od pracy na pańskim ręką odmierzył w wolnej Polsce granice swej ziemi i robotnik z biało-czerwoną opaską strzegący z karabinem maszyn, wydobytych z ruin jego fabryki.

Przychodził do partii nauczyciel, który na oścież otwierał drzwi wiejskiego domu przypinając na nich kartkę „szkoła" i kolejarz prowadzący po chwiejnym, prowizorycznie odbudowanym moście pociąg wiozący od radzieckich przyjaciół zboże i bawełnę. Partia — to była wolność, to były pierwsze lata mozolnej, niebezpieczeństwami najeżonej pracy, gdy wróg mierzył w murarza odbudowującego dom, w robotnika idącego do pracy, w kierowcę ciężarówki wiozącej książki czy cement, sekretarza komitetu powiatowego idącego polną drogą na zebranie.

Partia żądała: musisz być odważny, nie wolno ci ani na krok cofnąć się przed nacierającym wrogiem, nie wolno ci zważać na głód, na chłód, na niewygody. Musisz iść ciągle naprzód, budować, uczyć, orać, pracować coraz lepiej, kierować coraz mądrzej. By rosła w siłę ojczyzna ludu pracującego.

Trzeba było wielu lat doświadczeń i zwycięstw, trzeba było przejść zwycięsko przez wiele prób ogniowych, trzeba było zespolić cały naród w walce o Polskę tak silną, jaką jest dziś, by milionowa armia najlepszych synów klasy robotniczej, by partia nasza, postawić mogła przed swymi żołnierzami nowe, odpowiadające nowym stokroć jeszcze większym wymaganiom zadania. Byśmy mogli szybko czynić życie coraz lepszym. Byśmy mogli wzorując się na towarzyszach radzieckich powiedzieć sobie: po to, aby godnie dzierżyć legitymację partyjną nie wystarczy tylko być uczciwym, mężnym i pracowitym — trzeba mieć pełną świadomość celu, ku któremu prowadzi nasz naród partia, trzeba dobrze znać i rozumieć politykę partii, by ją zawsze i wszędzie na każdym kroku realizować.

„Nie wystarcza — głosi obecnie Statut naszej partii — aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partii; członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie, gdyż bierny i formalny stosunek członków partii do jej uchwał osłabia zdolność bojową partii".

II Zjazd nakazał nam, abyśmy codziennie, cierpliwie, nieugięcie walczyli o umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego i zacieśniali szeregi Frontu Narodowego, byśmy mobilizowali miliony ludzi miast i wsi do walki o szybką poprawę warunków życia człowieka, o jeszcze większą siłę naszej ojczyzny, o socjalizm.

Wielkie to obowiązki i zaszczytne. Na nas, na członków partii, zwrócone są oczy wszystkich towarzyszy pracy. Na podstawie naszej postawy w warsztacie pracy i w świetlicy bezpartyjni wyrabiają sobie sąd o partii. Od tego jak pracujemy, jak odnosimy się do otoczenia zależy dalsze umacnianie autorytetu partii, zależy aktywność milionów ludzi pracy miast i wsi w walce i pracy o pomyślność ojczyzny, o dobrobyt całego społeczeństwa.

A więc musimy przodować, każdy na swym odcinku pracy, musimy dawać przykład jak pokonywać trudności, jak pracować po nowemu z troską o to, by jak najlepiej wykorzystać każdy kilogram surowca i każdą cenną chwilę maszyny, by jak najlepiej uprawiać swe pole i najmądrzej organizować robotę.

Ale to jeszcze za mało, by zdobyć sobie sympatię i poważanie załogi czy gromady. Ponad maszyny, ponad pługa trzeba czujnie patrzeć na to, co nas otacza, słabszemu przyjść z pomocą, nierozumiejącemu wytłumaczyć, wątpiącego przekonywać cierpliwie, wytrwale, serdecznie. Nie ma gorszego doradcy niż zniecierpliwienie, popędliwość. Na II Zjeździe dojrzali, doświadczeni towarzysze przemawiający z trybuny mówili: trzeba bezlitośnie walczyć z wrogiem, ale nie wolno pochopnie nikogo potępiać, nie wolno szafować nazwą: wróg. Trzeba uważać z tym słowem, bo można czasem wyrządzić niepowetowaną stratę — utracić zaufanie człowieka.

Niełatwe i nieproste jest jeszcze nasze życie. Nierzadko spotykamy na naszej drodze zło i ludzką krzywdę. My wiemy, że to pozostałości dawnych czasów, my, świadomi członkowie partii rozumiemy, że to chwasty wyrastające z obcego podłoża. Ale tym bardziej musimy je wyrywać, niszczyć, plewić. Krytykować odważnie, konkretnie, bezkompromisowo. Nie przymykać oczu na braki, nie klajstrować szpar, nie omijać drzazg. Bo przecież bezpartyjni pomyślą wtedy — partia to toleruje, partyjniakom brak odwagi w jasnym stawianiu spraw, nie lubią krytyki. A przecież krytyka i samokrytyka to wypróbowany oręż marksistowskiej partii. Podlega jej każdy bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko, każdy kto swym postępowaniem wyrządza szkodę interesom partii, interesom naszego narodu. Statut naszej partii uchwalony przez II Zjazd z całą mocą podkreśla, że każdy członek partii ma obowiązek czynnej walki ze złem, zawiadamiania o tym odpowiednich instancji partyjnych, do Komitetu Centralnego włącznie.

Statut nakazuje każdemu z nas „walczyć z samozadowoleniem, samochwalstwem, z upajaniem się sukcesami; tłumienie krytyki — czytamy dalej — wyrządza partii wielką szkodę i winno być bezwzględnie tępione".

Nasze osiągnięcia, nasze wielkie zwycięstwa — jakie codzień pod kierownictwem partii odnosimy — rozpalają nienawiść wroga klasowego, wrogów, naszego narodu. Musimy więc nauczyć się jeszcze celniej rozprawiać się z wrogą propagandą, czujnie reagować na podszepty nieprzyjaciół. Nie wolno nam puszczać mimo uszu kąśliwych, zjadliwych uwag wypowiedzianych przez chuligana na ulicy czy w tramwaju, nie wolno zbyć milczeniem prowokacyjnej plotki kułaka czy paskarza, któremu władza ludowa odcięła drogę do „dobrych, złotych interesów", nie wolno zapominać że czyha na owoce naszej pracy niejedna jeszcze ręka sabotażysty.

Nieugięta i konsekwentna postawa wobec wszelkich prób wroga zaskarbia nam szacunek otoczenia, wzmacnia autorytet jakim cieszyć się musi wśród bezpartyjnych każdy komunista, jedna nam zaufanie towarzyszy pracy, znajomych, sąsiadów.

I jeszcze jedno przykazanie dla członka partii. Musi nas cechować skromność, wysoka etyka w życiu codziennym, życzliwość wobec ludzi, wrażliwość na ich trudności, kłopoty, zmartwienia, wiara w twórczą inicjatywę mas ludowych, umiejętność rozpalania i podchwytywania ich inicjatywy, przyswajanie sobie wszystkiego co nowe, co twórcze.

Jak podołać tym wielkim wymaganiom stawianym nam przez partię?

II Zjazd i Statut przezeń zatwierdzony pokazuje nam drogę. Uczyć się i jeszcze raz uczyć, podnosić nieustannie swój poziom polityczny i swą wiedzę zawodową i na każdym kroku zawsze pamiętać: jestem członkiem partii, rewolucyjnej, robotniczej, bojowej partii, niezawodnego organizatora życia narodu, przyjaciela, opiekuna ludzi pracy miast i wsi, jestem członkiem partii, która w całej swej działalności kieruje się najświętszym celem — szczęściem człowieka.

J. KUCZEWSKA

Kronika partyjna

Seminarium dla wykładowców

Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW i KM PZPR zawiadamia wszystkich wykładowców szkół politycznych i kursów podstawowych, że w dniu 9 bm. o godz. 9 rano, w sali Ośrodka przy ul. Waryńskiego 7 odbędzie się seminarium z dalszych kolejnych tematów:

1) dla szkół politycznych zajęcie 16 i 17 z broszury „ZSRR — Kraj zwycięskiego socjalizmu", część II.

2) dla kursów podstawowych zajęcie 15, 16 i 17 z broszury „Budujemy Polskę socjalistyczną" część III.

Brygada budowlana MZBM dla wsi

Pracownicy MZBM-u, Jan Matusiak i Stanisław Czubak oraz zespół artystyczny Szkoły Podstawowej nr 6 w Koszalinie, odwiedzili spółdzielnię produkcyjną w Łękach, pow. Koszalin.

Po występach szkolnego zespołu, podczas przyjacielskiej rozmowy uzgodniono, że w niedzielę dnia 11 kwietnia br., brygada budowlana MZBM przyjedzie do Łęk i przeprowadzi najbardziej pilne, drobne naprawy budynków gospodarskich, należących do spółdzielni.

Zaplanowano takie prace jak: elektryczne, zduńskie, dekarskie, stolarskie, ciesielskie i murarskie.

ANTONI ŁĘKAWSKI
Korespondent „Głosu"

SPACERKIEM

Na wyższy czas...

Stacja kolejowa Redło niczym by się nie różniła od innych stacji gdyby... nie brak szyb w oknach i klamki u drzwi w poczekalni tej stacji.

Niektórzy podróżni twierdzą jednak, że różnica ta niedługo zniknie.

Twierdzenie to opierają na tym, że kierownictwo stacji

w Połczynie-Zdroju (któremu podlega stacja Redło) w ramach akcji sanitarno-porządkowej doprowadzi do porządku poczekalnię w Redle.

(J. B.)

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY — „Okno w lesie" L. Rachmanowa i E. Ryssa. Sala teatralna WDK — godz. 19.00.

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12
„Przygoda na Mariensztacie".
Seanse godz. 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Czuk i Hek".
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „Rzym, godz 11-ta".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Skrzydlaty dorożkarz".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Tajne akta firmy Solvay".
Seans godz. 19.
USTKA — „Delfin" — „Śpiewają skowronki".
Seans godz. 19.

KZG, PSS i MHD

Zapomnieli o wiośnie!

Popularna „surówka", od czasu do czasu buraczki i częściej niesmaczne kiszone ogórki — oto dodatki do dań obiadowych w Koszalińskich Zakładach Gastronomicznych.

WIOSNA rozpoczęła się na dobre i razem z nią okres tak zwanych „nowalijek".

Do ostatnich dni żadna z naszych miejskich gospód nie wprowadziła do swych jadłospisów świeżej sałatki, rzodkiewek, cebulki ze szczypiorkiem i zielonej pietruszki.

Czy obiad nie byłby smaczniejszy gdyby w dobrze ugotowanym rosole znalazła się świeża pietruszka, a przy drugim daniu parę listków zielonej sałatki? Kto miałby zaś ochotę na jarzynowy deser mógłby zjeść np. rzodkiewki w śmietanie.

Pełen nadziei postanowiłem przekonać się czy może od dzisiejszego dnia albo od jutra nasze gospody zmienią swój zimowy jadłospis. Czas już wielki.

Aby zaoszczędzić sobie drogi pytam telefonicznie.

— Hallo, „Bałtyk"?

— Słucham, kierownik gospody.

— Czy podajecie dziś do obiadu świeżą sałatę albo rzodkiewki?

— Nie, niestety. Jeżeli chodzi o jarzyny to mamy tylko surówkę i kiszone ogórki.

— Dziękuję.

— Zwracam się z tym samym pytaniem do innych gospód. Wszędzie ta sama odpowiedź — w Koszalińskich Zakładach Gastronomicznych wciąż jeszcze... zima.

Jeszcze jeden dowód że KZG nie dbają o konsumenta. Bowiem poza tym, trudno nazwać troską — brud jaki spotkać można w gospodach, nieurozmaicone jadłospisy, długie, nieraz trwające nawet godzinę czekanie na zrealizowanie zamówienia.

* * *

— Hallo, czy Centrala Ogrodnicza?

— Tak jest.

— Czy są u was nowalijki?

— Mamy, mamy nawet dużo, ale nasi odbiorcy, w tym KZG, PSS i MHD nie kupują ich. I dlatego mieliśmy już wypadki, że pewne partie wczesno-wiosennych jarzyn uległy zepsuciu.

W Miejskim Zakładzie Ogrodniczym kierownicy Stanisław Pyjek i Franciszek Bąk także wyjaśniają:

— Czekamy na odbiorców. Mamy dużo ładnej i taniej sałaty.

Prawda! — dorodna sałata poczeka i zgnije, bowiem w KZG i większości koszalińskich sklepów zapomnieli, że jest już wiosna, i że ludzie oczekują na nowalijki.

Wobec tego przypominamy: **WIOSNA NADESZŁA!**

(o—z)

KSIĄŻKA Twój PRZYJACIEL!

HENRYK MARKIEWICZ. „Przed wiosnie" St. Żeromskiego. „Wydawnictwo Literackie". Kraków. 1953. Str. 285. Cena 14.50.

Próba marksistowskiego omówienia „Przedwiośnia" pióra wybitnego historyka literatury. Praca zawiera rozprawę pt. „Przedwiośnie" na tle twórczości Żeromskiego, oraz część drugą obejmującą materiały historyczne, dotyczące tego okresu (artykuły Lenina, Stalina, Marchlewskiego), fragmenty utworów Żeromskiego, ukazujące jego drogę do „Przedwiośnia", oraz artykuły krytyczne o Żeromskim i „Przedwiośniu".

JACK LONDON. Biały Kieł. „Iskry". Str. 240. Cena 7.50.

Popularna opowieść o wilku ujarzmionym przez ludzi. Autor, łącząc w tej powieści pełną napięcia akcję z opisem piękna przyrody Północy, uczy umiłowania zwierząt oraz hartu i odwagi w przełamywaniu trudności. Książkę zdobią ilustracje J. Grabiańskiego.

Dziś w klubie TPPR

O godz 16. w Okręgowym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 135 odbędzie się narada racjonalizatorów POM-ów woj. koszalińskiego.

W programie: filmy o racjonalizatorstwie oraz zwiedzenie wystawy pomysłów racjonalizatorskich.

Dlaczego przerwano roboty przy budowie hali montażowej w SFNR?

W ciągu ostatnich lat warunki pracy załogi Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych znacznie się poprawiły. Mimo to pozostawiają one jeszcze dużo do życzenia.

Toteż załoga z radością powitała pracowników ZBM, którzy w dniu 12 stycznia br rozpoczęli roboty wstępne przy budowie nowej i nowocześnie urządzonej hali montażowej. W szybkim tempie dokonali oni rozbiórki prowizorycznych magazynu przyrządów, przenosząc go tymczasowo do i tak już ciasnej hali montażowej.

— Trochę pocierpimy, — pocieszali się robotnicy — ale za to w końcu bieżącego roku będziemy mieli nową halę produkcyjną...

Tymczasem już 18 lutego br. nadeszła niespodziewana wiadomość — natychmiast wstrzymać roboty. Jak się później okazało Centr. Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych telefonicznie nakazał zaprzestać robót i rozliczyć się z kosztów, które wynoszą (bagatela) 400 tys. złotych. Tak więc budowa naszej hali produkcyjnej została skreślona z planu inwestycji na 1954 rok.

W wyniku tej decyzji musimy ponownie stawiać rozebraną już malarnię, jak również magazyn przyrządów — co wymaga oczywiście wiele pracy i nakładów pieniężnych. Może Centr. Zarząd wytłumaczy rozgoryczonej załodze Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych dlaczego tak się stało?

DIONIZY MALDREN
Korespondent „Głosu"

NASI CZYTELNICY piszą

Krzysio i Danusia odzyskali zdrowie

Nasze państwo ludowe i partia wielką opieką otaczają naszą młodzież i dzieci. To, co przed wojną było nie do pomyślenia nawet, obecnie w Polsce Ludowej stało się rzeczywistością. Szczęśliwi są rodzice, gdy dzięki tej właśnie, wciąż rosnącej opiece ze strony państwa nad zdrowiem wszystkich obywateli odbierają z prewentoriów, sanatoriów i innych placówek swe dzieci pełne życia i zdrowia. Wyrazy wdzięczności znajdujemy w coraz liczniej napływających do naszej redakcji listach-podziękowaniach. Ostatnio na przykład otrzymaliśmy pełen serdecznej wdzięczności dla władzy ludowej list od ob. Jana Barana ze Szczecina-Dąbie. W liście tym ob. Baran dziękuje personelowi Państwowego Prewentorium Dziecięcego w Słupsku za opiekę nad jego dziećmi...

Oddajmy zresztą głos autorowi. Oto co pisze on w swoim liście:

„Droga Redakcjo! Jestem pracownikiem umysłowym Oddziału Drogowego PKP w Szczecinie. Na skutek długotrwałej choroby żony dzieci moje — 5-letni synek Krzyś i 5-letnia córeczka Danusia — z powodu wątłego zdrowia zostały skierowane przez lekarza rejonowego do Państwowego Prewentorium Dziecięcego w Słupsku (Lasek Północny) na kilkumiesięczny pobyt. Po kilkakrotnym odwiedzeniu dzieci w tym prewentorium pragnę podzielić się z kochaną Redakcją i czytelnikami „Głosu Koszalińskiego" wyniesionymi stamtąd spostrzeżeniami.

Przekonałem się naocznie, że całe zabudowania zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz są idealnie czyste. Personel jest bardzo uprzejmy, a stosunek pielęgniarek do powierzonych ich opiece dzieci jest naprawdę rodzicielski.

Największą zasługę za taki stan rzeczy należy przypisać kierownikowi prewentorium ob. inż. Perekładowskiemu. „Dziadek"—tak powiem nazywają go wszystkie dzieci — otacza swych młodocianych podopiecznych ojcowską opieką. Wyżywienie w prewentorium jest doskonałe, toteż dzieciom poza przysłowiowym „ptasim mlekiem" niczego nie brakuje.

Droga Redakcjo! Tą drogą chciałbym chociaż w małym stopniu podkreślić zasługi ob. Perekładowskiego, intendenta ob. Kazimierza (nazwiska niestety nie pamiętam), lekarza prewentorium oraz sióstr: Tasiemkowskiej, Węglarzowej, Marysi i pozostałego personelu.

JAN BARAŃ

RADIO

PROGRAM I

8 kwiecień 1954 (czwartek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Aud. dla wsi. 2.25 Konc. poranny. 6.15 Wiązanka melodii z komedii muzycznych. 6.30 Kalend. 6.37 Koncert solistów. 6.50 Gimn. 7.15 Muz. poranna. 8.00 Suity symfoniczne. 9.00 Muz. rozrywk. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Muz. rozrywk. 11.05 Aud. dla klas III. 11.25 Informacje. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Ryszard Wagner: Uwertura do op. „Tannhauser". 12.25 Pieśni i tańce. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Dla dzieci aud. słow.-muz. 4 pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.05 Wszechnica Radiowa. 16.20 Muz. operetkowa i filmowa. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Konc. solistów. 18.00 Piosenki. 18.20 Korenspondencja z zagranicy. 18.26 II aud. z cyklu „Symfonie Beethovena". 19.30 Na fali humoru i satyry. 19.50 Aud. dla wsi. 20.23 Muzyka taneczna. 21.06 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 Tydzień muzyki węgierskiej. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Aud. sportowa. 22.10 „Arcydzieła muzyki kameralnej".

Czytajcie prasę partyjną

W Koszalinie powstaje Wojewódzki Zespół Pieśni i Tańca PO „Służba Polsce"

Przy Komendzie Wojewódzkiej PO „Służba Polsce" w Koszalinie powstaje Wojewódzki Zespół Pieśni i Tańca. W skład tego zespołu będą wchodzić balet, chór i orkiestra.

Zespół taneczny przygotował już wiązankę tańców wielkopolskich, ćwiczy już orkiestra, w trakcie organizacji jest zespół chóralny.

Wydział Propagandy Komendy Wojewódzkiej PO „SP" mieszczący się w Koszalinie przy ul. Matejki 7 przyjmuje nadal zapisy do zespołu tanecznego, chóru i orkiestry.

Nasz felieton

Denerwująca impreza

Na wstępie był tzw. referat zasadniczy. Referent mówił długo. Dawał przykłady, że nie ma guzików czarnych, szpilek, dobrego obuwia, sznurów do żelazek elektrycznych, dobrze wykonanych ubrań męskich, dobrego pieczywa, koszul męskich z właściwie skrojonymi kołnierzykami, krawatów i wielu, wielu innych artykułów codziennego użytku. Na końcu powiedział, że należy, trzeba, musimy, już czas z tym skończyć itp.

Z kolei proszono o dyskusję. Proszono długo. Wreszcie zabrał głos 1 (słownie: jeden) tzw, konsument. Mówił krótko. Powiedział, że od ostatniego spotkania nic prawie nie zmieniło się. Chleb jest w dalszym ciągu źle wypiekany. Był złośliwy, bo życzył dyrektorowi PSS w Koszalinie, aby zjadł chleb z piekarni PSS nr 4. Mówił również, że stale słyszy o tym, że trzeba, że należy, że musimy, że już czas z tym skończyć itp.

Potem znów proszono o dyskusję. Proszono długo. Dla zachęcenia jeden z prezydium powiedział, że krytyczne uwagi przemawiającego konsumenta były słuszne. Że trzeba, należy, musimy krytykować. Ponieważ nikt nie wyrażał chęci do krytykowania, udzielono głosu drugiemu z prezydium, który mówił o tym, że w koszalińskich sklepach wciąż jeszcze brak czystości i osobistej higieny. Dawał przykłady. Tak np. w jednym ze sklepów stwierdzono niedawno, że w spluwaczce od szeregu tygodni nie ma wody. Przytaczał wiele podobnych przykładów.

Następnie proszono o dyskusję. Proszono długo. Ponieważ nikt nie zabrał głosu 3-ci z prezydium wzywał po kolei dyrektorów poszczególnych placówek koszalińskiego handlu uspołecznionego, aby odpowiedzieli „na szereg (?) słusznych uwag krytycznych, jakie padły w dyskusji". Ta część spotkania była najkrótsza. Dyrektor PSS powiedział, że do następnego spotkania postarają się, że na pewno, że... chleb źle wypiekany przez piekarnie PSS on również musi codziennie spożywać... (mówił dwie minuty). Dyrektor MHD powiedział... jak wyżej, z tym że nie poinformował zebranych czy jada codziennie źle wypiekany przez piekarnie PSS — chleb. Dyrektor MHD powiedział, że... jak wyżej.

Dość zabawy! Czas najwyższy przedstawić organizatorów tej niepoważnej imprezy. A więc: Prezydium MRN w Koszalinie wspólnie z MHD, MHM, PSS, „Spółdzielnią Pracy" i Koszalińskimi Zakładami Gastronomicznymi zorganizowało w dniu 4 bm. o godz. 10-ej w sali Wojewódzkiego Domu Kultury spotkanie konsumentów ze sprzedawcami.

* * *

Obywatele, źle się bawicie. Nie w tym celu organizujemy spotkania. Konsument chce wreszcie się dowiedzieć od dyrektorów koszalińskiego handlu uspołecznionego co konkretnie uczyniono, aby uzdrowić sytuację w piekarniach PSS-u, kiedy w sklepach koszalińskich pojawią się guziki, igły, sznury do żelazek elektrycznych, dobre buty, i inne artykuły codziennego użytku.

Nie chcemy wysłuchiwać referatów, które wyczerpująco obnażają braki koszalińskiego handlu uspołecznionego. Powiedzcie wreszcie co robić, aby było lepiej!

(kaó)

- SPORT - SPORT - SPORT -

Stal Łabędy — Gwardia Słupsk 14:6

W sali Domu Kultury w Łabędach rozegrano w poniedziałek 5 bm. mecz o mistrzostwo I ligi bokserskiej między zespołami Stali Łabędy i Gwardii Słupsk.

Wyniki walk: (zawodnicy Stali na pierwszym miejscu).

w. musza: Drysz wygrał walkowerem, gdyż Gwardia nie wystawiła w tej wadze zawodnika.

w. kogucia: Brychlik wypunktował Wiśniewskiego,

w. piórkowa: Bazarnik zwyciężył Rozpierskiego,

w. lekka: Próchnicki II przegrał z Konarzewskim,

w. lekkopółśrednia: Merkel uległ Ponancie II,

w. półśrednia: Mosler wygrał z Świdzińskim,

w. lekkośrednia: Próchnicki I pokonał Cyrana,

w. średnia: Bonzel przegrał z Ponantą I,

w. półciężka: Wojciechowski zwyciężył przez tko w III rundzie Korolewicza,

w. ciężka: Nowara wygrał z Albrechtem.

W ringu walki prowadził Łaukedry.

Do zakończenia rozgrywek ligowych pozostało jeszcze jedno spotkanie, w którym Gwardia Kraków spotka się z Gwardią Gdańsk.

Aktualna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

CWKS — 20 pkt.
Gwardia Kraków — 16 pkt.
Gwardia W-wa — 11 pkt.
Gwardia Słupsk — 10 pkt.
Gwardia Gdańsk — 9 pkt.
Kolejarz Gdańsk — 8 pkt.
Stal Łabędy — 8 pkt.

Tak więc, mimo zwycięstwa nad Gwardią Słupsk, Stal Łabędy spada z I ligi, będąc przy jednakowej ilości punktów z Kolejarzem Gdańsk gorszą stosunkiem walk.

Mistrzostwo ligi zdobyła drużyna CWKS przed Gwardią Kraków. Spotkanie krakowskiej Gwardii z Gwardią gdańską przy ewentualnym zwycięstwie zespołu gdańskiego może przesunąć ten ostatni nawet na 3 miejsce.

Z Kołobrzegu donoszą:

Po mistrzostwach w piłce siatkowej i lekkoatletyce w Kołobrzegu odbędą się mistrzowskie rozgrywki ZS Budowlani w boksie. Mistrzostwa zostaną zorganizowane w nadchodzącą niedzielę 11 bm. Celem ich jest wyłonienia reprezentacji na międzyrzeszeniowe spotkanie Budowlani—Kolejarz, które odbędzie się w niedzielę 25 bm.

* * *

W niedzielę 11 bm. odbędzie się w Kołobrzegu II konferencja sprawozdawczo - wyborcza ZS Budowlani.

Obrady odbędą się w sali TPPR. Początek o godz. 10.

Ze względu na ważność spraw, jakie zostaną omówione na konferencji, obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO INSPEKTORA TERENOWEGO (drogerzystę) — zatrudni od zaraz **Słupska Hurtownia Kosmetyczna, Słupsk, Al. Wojska Polskiego 12.** K-97-0

KIEROWNIKA BUDOWY zatrudni natychmiast Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Koszalinie przy ul. Spółdzielczej 3/5. Warunki płacy według układu zbiorowego w budownictwie. Osoby zainteresowane proszone są zgłaszać się do sekcji kadr w celu szczegółniejszego poinformowania. K-104-1

Na drodze do socjalizmu

Wielki piec w Sztalinvaros

(Korespondencja własna AR z Budapesztu)

4 kwietnia 1945 r. pod naporem bohaterskiej Armii Radzieckiej pękło jarzmo faszystowskiej niewoli narodu węgierskiego. Skończyła się na Węgrzech władza kapitalistów i obszarników. Lud zaczął sam gospodarzyć. Masy pracujące Węgier z klasą robotniczą i jej awangardą — Węgierską Partią Pracujących — na czele przystąpiły do budowy nowego ustroju. Dziewięć lat mija już od dnia wyzwolenia. Węgry z kraju rolniczo-przemysłowego zmieniły się w kraj przemysłowo-rolniczy. Ze Sztalinvaros — węgierskiej Nowej Huty — popłynęła pierwsza stal.

WYSOKO na niebie — dokładnie na wysokości dwudziestu pięter — pięcioramienna, czerwona gwiazda. Jedyna czerwona gwiazda tego wieczoru w Sztalinvaros. Ludzie spoglądają w niebo. Dla każdego zrozumiała jest treść tego iskrzącego się purpurowymi blaskami meldunku: zakład pracy, na którego szczycie błyszczy czerwona gwiazda, daje znać o wykonaniu planu.

Tego wieczoru mieszkańcy Sztalinvaros dowiedzieli się, że Kombinat Metalurgiczny im. Stalina wykonał swój plan, zakończył pierwszy etap walki o węgierską stal. Jutro — 28 lutego — pierwszy spust z wielkiego pieca nr 1!

KRONIKA UBIEGŁYCH DNI

W życiu budowniczych i mieszkańców Sztalinvaros każdy 4 kwietnia oznaczał nowe, wielkie osiągnięcia.

4 kwietnia 1950 r. — budowa miasta dopiero co rozpoczęła się. Powstała droga łącząca kombinat z miastem. Na terenie kombinatu rozpoczęto prace przygotowawcze pod budowę elektrowni i pomocniczych oddziałów. Otwarto pierwszy sklep żywnościowy i pierwszą stołówkę.

4 kwietnia 1951 r. — mury pomocniczych oddziałów kombinatu wyrosły już do wysokości 20 — 25 metrów. Szkielet elektrowni sięga wysokości 50 metrów. W mieście otwarto nowe sklepy. W dniu tym ponad sto rodzin otrzymuje nowe, przytulne i wygodne mieszkania.

4 kwietnia 1952 r. — budowa miasta i kombinatu jest już w całej pełni. Oddano do eksploatacji nowe zakłady. Obok martena wyrasta koksownia. Przygotowuje się teren do budowy 18 gmachów fabryki cegły ogniotrwałej. Mieszkańcy miasta otrzymali nowe mieszkania, otwarto 10 nowych sklepów z artykułami żywnościowymi i mięsem. Powstało kino na tysiąc miejsc, teatr na wolnym powietrzu, restauracja.

4 kwietnia 1953 r. — mieszkańcy miasta święcili znów ukończenie budowy nowych obiektów, nowych zakładów. Tego dnia oddano do użytku 600 nowych mieszkań, ruszyła piekarnia mechaniczna, pralnia, otwarto poliklinikę, mieszczącą się w czteropiętrowym gmachu. Uruchomiono 15 nowych sklepów, cukiernię, nową restaurację. Tysiące ludzi zwiedziły otwarte w mieście muzeum, stadion sportowy, salę koncertową. Na terenie kombinatu uruchomiono elektrownię i fabrykę cegły ogniotrwałej. Zakończono budowę 72-metrowego komina wielkiego pieca, szeregu gmachów fabrycznych, rozpoczęto budowę wielkiego pieca.

4 kwietnia 1954 r. — budowniczowie kombinatu i mieszkańcy miasta po raz piąty będą tu obchodzili święto narodowe. Znów powitają je nowymi osiągnięciami — oddane zostaną do użytku nowe zakłady pomocnicze na terenie kombinatu, nowe mieszkania, sklepy, nowy hotel i restauracja w mieście. W dniu tym jednakże 22 tysiące robotników i pracowników Sztalinvaros wróci pamięcią do tego dnia, kiedy w hucie im. Stalina popłynęła pierwsza stal. Do dnia 28 lutego.

Na zdjęciu: widok ogólny na teren budowy wielkiego pieca przed zakończeniem budowy.

PIERWSZA STAL

Fachowcy radzieccy, którzy pomagali przy budowie wielkiego pieca od pierwszej do ostatniej chwili, dokonali ostatniego przeglądu. Sprawdzili działania mechanizmów. Przekazali jeszcze towarzyszom węgierskim ostatnie wskazówki. O nich nam potem opowiada w swojej pracowni majster elektrotechniczny Laszlo Sebestyen... O tym, że od radzieckich towarzyszy uczył się nowych metod pracy nie tylko w Sztalinvaros, ale i przy wielkim piecu w Stalino — w Związku Radzieckim. O tym, że w tym roku stu węgierskich robotników rozwija swoje kwalifikacje w ZSRR, uczy się, jak można oszczędzając pracy ludzkiej, drogą specjalnych urządzeń i metod, wydobyć maksimum wydajności z wielkiego pieca.

Potężny pióropusz dymu pnie się w górę z pieca-olbrzyma, otoczonego ze wszystkich stron sztandarami. Chcecie znać jego ogrom? Pięć tysięcy ton konstrukcji żelaznej, osiem tysięcy ton ogniotrwałej cegły — dzieło dwuletniej pracy tysiąca pięciuset ludzi.

U jego stóp na trybunie honorowej dostojnicy partii i rządu — m. in. tow. Matyas Rakosi, przewodniczący Rady Ministrów Imre Nagy, minister spraw wewnętrznych Erno Gero. Wśród gości — ambasador radziecki Kiszeljow. Obok nich robotnicy-stachanowcy, laureaci nagród państwowych. Przed nimi świąteczny, rozfalowany w radosnym uniesieniu tłum

Na zdjęciu: fragment kombinatu.

Laszlo Horvath w imieniu hutników Kombinatu Metalurgicznego im. Stalina przejmuje piec z rąk Laszlo Szlobodnyika, dwukrotnego stachanowca. Mocno rozbrzmiewa zobowiązanie pracowników wielkiego pieca: „Nasz honor hutniczy, nasz patriotyzm — to służba dla narodu. Dziękujemy za pomoc radziecką, dziękujemy wszystkim zakładom pracy w kraju, które brały udział w naszej budowie. Wkrótce odwdzięczymy się za to dobrym żelazem".

NIEWYMIERNA CENA

Dobrym żelazem, którego tak bardzo potrzebujemy. Wielki piec wzbogaci, uzupełni nasz przemysł maszynowy, podstawę rozwoju naszego dobrobytu. Od dnia 28 lutego setki i tysiące ton żelaza idą ze Sztalinvaros na potrzeby kraju. Zwiększa się produkcję surówki o 30 proc.

Wymieńmy chociażby parę liczb: w ciągu jednego dnia wielki piec nr 1 w hucie im. Stalina wyprodukuje taką ilość żelaza, jaka potrzebna jest na wykonanie 140 traktorów lub 300 kombajnów. A ile to wyniesie w porównaniu z produkcja np. maszyn potrzebnych do budowy domów, szpitali, szkół, niezbędnych w produkcji mebli, ubrań i tego wszystkiego, co tworzy dobrobyt ludzi pracy? Można by bez końca przeliczać, ale i tak te liczby nie oddałyby wartości produkcji wielkiego pieca. Bo niewymierna żadną liczbą jest cena własnego żelaza w zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa, w budowaniu mocnego i bogatego kraju.

Wielki piec w Sztalinvaros daje odpowiedź panikarzom, którzy po uchwale rządu dotyczącej zwolnienia tempa rozwoju przemysłu ciężkiego na rzecz wzmożenia produkcji rolnej i artykułów konsumcyjnych wołali, że zwolnienie tempa oznacza zastój. Kombinat Metalurgiczny im. Stalina wita nową, dziewiątą wiosnę wyzwolenia nowymi tonami stali — podstawy nieustannego wzrostu dobrobytu całego narodu.

SARI BARS

Bogumił Wyszomirski

Piórko zza biurka

Jest zakład pod miastem.
W zakładzie wre praca,
Produkcja wciąż wzrasta,
bo trud się opłaca.
Co miesiąc składany
meldunek ma treść:
„Nasz plan wykonany
z nadwyżką. Sto sześć".

Jest w mieście centrala.
W centrali kierownik.
On rządzi z oddala,
z zasady listownie.
Ogląda meldunek
i targa nim złość:
„Co? Premii mam przyznać
sto procent znów? Dość!

Cóż z tego, że robią.
Lecz taką dać premię?
W ten sposób zarobią
znów więcej ode mnie.
Oszczędność, kompresja
zmuszają do cięć.
Najwyżej im przyznam
czterdzieści i pięć".
I poszedł list w rejon.
W zakładzie czekali
ze słuszną nadzieją
na pismo z centrali.
Lecz słyszą, że piórem
nadzieję ktoś zmiótł.
Niewiele im przyniósł
uparty ich trud.
Obcięto część premii
raz, drugi i trzeci.
Krokami szybkimi
produkcja w dół leci.
Kierownik centrali
bogaty miał plon:
w zakładzie nikt więcej
już nie brał, niż on.

Cóż? Nieraz jad piórka
uwadze uchodzi,
choć piórko zza biurka
potrafi zaszkodzić,
bo, mówiąc inaczej,
bezduszność tych cięć
z zarobkiem — do pracy
zadławia też chęć.

WYWROTOWA KOŁDRA

W stanie Michigan (USA) odbył się ostatnio proces sześciu przywódców partii komunistycznej. Wszystko szło uświęconym, standartowym trybem. Komunistów oskarżono o naruszenie osławionej ustawy Smitha. Prowokatorzy i szpicle przedstawili liczne „dowody" ich „wywrotowej działalności". Prokurator przytaczał obszerne cytaty z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu, a następnie, popisując się własną ignorancją, komentował je na opak. Proces zbliżał się ku końcowi.

Przez cały czas rozprawy sądowej oskarżona Ellen Winter była ciężko chora. W ostatnim dniu procesu przywieziono ją do sądu samochodem sanitarnym i wniesiono do sali na noszach. Zrobiło jej się słabo, jednakże „dżentelmen" w todze kategorycznie zabronił udzielenia Ellen Winter pomocy lekarskiej. Ale to nie wszystko.

— Co to jest? — krzyknął nagle przewodniczący sądu sędzia Piccard, wskazując z groźną miną na kołdrę, którą była okryta oskarżona.

— To kołdra — odpowiedział ktoś z lekkim zdziwieniem w głosie.

— A nie widzicie, jakiego koloru jest ta kołdra?! — wrzasnął sędzia. — Jest czerwona! Zdejmijcie ją.

Roztropni woźni sądowi wykonali natychmiast rozkaz...

Zrywając z Ellen Winter kołdrę, sędzia Piccard z same go siebie zerwał ostatnie listki figowe, pod których osłoną usiłował ucho dzić za człowieka cywilizowanego.

(„Litieraturnaja Gazieta" Nr 26)

PIEKIELNE... BALONIKI

Niedawno na południu Szwecji spostrzeżono unoszący się wysoko w powietrzu przedmiot nader dziwnego kształtu. Szwedzkie gazety reakcyjne zaczęły na wyścigi snuć przeróżne przypuszczenia, utrzymane w stylu amerykańskich bajeczek o „latających spodkach ze Wschodu".

Nie wiadomo, jak daleko posunęliby się w swych złośliwych domysłach ci zawodowi łgarze, gdyby tajemnica „pocisku" nie została nagle ujawniona. Jak się okazało, „latająca maszyna piekielna" była pękiem 300 baloników, wypuszczonych w celach reklamowych przez jedną z perfumerii w mieście Malmö.

(„Litieraturnaja Gazieta" Nr 26)

ZGADUJ, ZGADULA!

We Francji stale rośnie zainteresowanie kulturą narodu radzieckiego. Coraz więcej Francuzów pragnie czytać utwory pisarzy radzieckich, oglądać radzieckie filmy, słuchać przez radio rosyjskiej muzyki klasycznej i muzyki radzieckiej. Postawiło to władze francuskie w trudnej sytuacji. Nie mogąc dłużej stosować „spisku milczenia", usiłują one znaleźć wyjście „kompromisowe". Tak np. audycje radia francuskiego, noszące dawniej nazwę „Rosyjskie i radzieckie pieśni i chóry", przemianowano niedawno na „Muzykę Wschodu".

Ale i ta nazwa wydała się miarodajnym czynnikom nieodpowiednia. Obecnie audycje te obdarzono mianem... „Muzyki bizantyjskiej".

(„Sowietskaja Kultura", Nr 26)

Za dolarową kurtyną

Uśmiechnij się!

Społeczny człowiek

W jednym z PGR-ów pracownicy mówią o księgowym.

— To bardzo „społeczny" człowiek, nie robi żadnej różnicy między swoją nierogaciznq u pegeerowską.

— Jakto?...

— No, bo swoje własne świnie utrzymuje w chlewni PGR-u. (gr)

Wiedział

Pewna kobieta nabyła małe „podróżne" żelazko elektryczne, które nazajutrz już odmówiło posłuszeństwa. Odnosi je do sklepu z reklamacją. Sprzedawca pyta ją podejrzliwie.

— Co pani robiła z tym żelazkiem, że się tak od razu popsuło.

Prasowałam...

— No właśnie, podejrzewałem to — rzekł sprzedawca z westchnieniem.

Zdrowszy bigos

Rozmawia dwu kierowników gospód

— Jednakże nasz bigos jest o wiele zdrowszy od waszego.

— Dlaczego?

— Bo dajemy mniejsze porcje.

Nie samymi kaloriami człowiek żyje

Siedzieli ponurzy, z głowami spuszczonymi melancholijnie. — Wzrok ich umykał od tego, co mieli przed sobą... Tylko usta poruszały się mechanicznie.

Rzecz działa się w pewnej stołówce.

— Te rozmiękłe kartofle w barszczu, które wyglądają jak jakaś różowa maź — odbierają mi zupełnie apetyt, chociaż jestem bardzo głodny — przerwał panujące na sali głuche milczenie jeden z „ponuraków".

— Ja jem tylko przez rozum — odezwała się siedząca obok niego kobieta. — Że to trzeba coś gorącego...

— Właśnie coś gorącego — odparował zjadliwie ktoś z końca stołu. — Zimno na dworze, a tu na drugie danie kluski na zimno, pokropione śmietaną. Mdłe i niestrawne! Ktoś chyba na głowę upadł w tej naszej kuchni!

I dalej w milczeniu łykali z niesmakiem barszcz z rozgotowanymi w nim kartoflami. Wielu odsuwało talerze nie dojedzonych, zimnych klusek.

A przecież obiad ten przyrządzony był z dobrych, świeżych produktów. Był też na pewno kalorycznie wystarczający. Tylko że... kalorie — to okazuje się nie wszystko.

Posiłek, aby poszedł na zdrowie, aby przyniósł organizmowi prawdziwy pożytek — musi być w pierwszym rzędzie smaczny. Ale nie dość na tym. Musi być estetycznie podany. Dietetycy dawno już stwierdzili, że nie tylko barwność posiłku, kontrasty kolorów poszczególnych dań znakomicie wpływają na podniesienie apetytu, ale i estetyka całego otoczenia. To samo danie zupełnie inaczej smakuje w widnej, dobrze przewietrzonej sali, przy czysto wytartych stolikach, podane na niewyszczerbionym talerzu, niż w pełnej wyziewów kuchennych izbie, przy zalanych zupą stołach, spożywane zardzewiałymi czy obłamanymi łyżkami i widelcami.

Parę doniczek z zielenią, kilka ludowych kolorowych talerzy na ścianie — korzystnie zmieniają wygląd każdej stołówkowej sali, przyczyniając się do uprzyjemnienia posiłku. Niestety, na stronę estetyczną zarówno samych stołówek, jak i podawanych w nich dań zwraca się w większości zakładów pracy zbyt mało uwagi. A przecież jakże często te same dania, które z takim wysiłkiem wtłaczają w siebie konsumenci niektórych stołówek — przy minimalnym „retuszu" mogłyby być zjedzone ze smakiem. Ot, choćby w wyżej opisanym wypadku. Wystarczyłoby podać do barszczu te same kartofle, ale oddzielnie — a już nie byłoby owych nieprzyjemnych skojarzeń, jakie podsuwa wyobraźnia na widok różowej, rozgotowanej mazi na dnie talerza.

A jeśli chodzi o drugie danie — to te same kluski podane na gorąco i polane nie śmietaną (białe mdłe kluski i mdła biała śmietana), ale złocistymi skwarkami — zjedzone byłyby na pewno ze smakiem. Kuchnia nie miałaby przez to wiele więcej roboty, a stołownicy zjedliby ze smakiem i pożytkiem swój podstawowy posiłek.

Czyż tak wiele trudu sprawia zastanowienie się nad urozmaiceniem jadłospisu, nad przystosowaniem go do pory roku — by nie dawać boczku z kapustą w upalny dzień, a zimnych klusek w zimie? Chyba nie. Trzeba tylko odrobinę dobrej woli, odrobinę serdecznego stosunku do ludzi...

Stołówki są ważną sprawą bytową. Za umiarkowaną opłatą rozwiązują problemy gospodarskie niejednej pracowniczej rodziny. I właśnie dlatego, że są zdobyczą ludzi pracy, należy je otoczyć troskliwą opieką. Troszczyć się zaś trzeba nie tylko o świeżość podawanych potraw i ich kaloryczność, ale i o ich smak, ich estetykę. A także o estetykę samych stołówkowych lokali. Wtedy wiele naszych stołówek przestanie przypominać „zgromadzenie ponuraków", takie, jakie opisaliśmy powyżej.

Bgr.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. G—8—10239. Nr zamówienia 82.